Nr. 100 Poniedziałek, dnia 11 kwietnia 1938 r. **Rok XXXVII**

Kurjer Łódzki

NUMER POJEDYNCZY 15 gr.

Redakcja: ul. Żwirki Nr. 2. — **Administracja: ul. Piotrkowska Nr. 11** **Ekspedycja: ul. Piotrkowska Nr. 11.**
Telefony: Redakcji nr. 102-28 i 138-28 —— Administracji nr. 182-48 —— **Skrzynka pocztowa Nr. 132.**
Redakcja otwarta dla interesantów tylko od godz. 2 do 5-ej po poł.
Redaktor lub jego **zastępca** przyjmuje **od g. 3 do 4 po poł.** — **Administracja czynna — od g. 8 rano do g. 10 bez przerwy.** — Wydział Ogłoszeń tel. 182-48
Filia ul. Piotrkowska 11, tel. 102-29 Wydział Prenumeraty tel. 182-48 Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Edward Daladier utworzył nowy rząd we Francji.

BEZ SOCJALISTÓW

Daladier utworzył rząd we Francji

Lista członków nowego gabinetu

PARYŻ 11,4. pat. W łonie socjalistycznej Rady Naczelnej która obradowała z soboty na niedzielę do później godziny w nocy, zarysowały się dwie tendencje: Marceau Pivert, przywódca lewicy rewolucyjnej i Żyromski wypowiedzieli się przeciwko udziałowi socjalistów w rządzie Daladiera, odmawiając mu wszelkiego poparcia Grumbach reprezentował druga tendencję będąc zwolennikiem udziału w rządzie Daladiera ze względu na powagę sytuacji.

Dopiero o godz. 4,55 ogłoszono rezultaty głosowania rady naczelnej w sprawie stanowiska, jakie stronnictwo socjalistyczne ma zająć w stosunku do tworzącego się rządu Daladier. Przyjęto wniosek Severaca, wypowiadający się przeciwko udziałowi w rządzie. Wniosek Severaca został przyjęty 430 głosami. Wnioski Żyromskiego i Marceau Pivera otrzymały znacznie mniejszą ilość głosów.

Obrady Naczelnej Rady Socjalistycznej spowodowały pewną zwłokę w sprawach, związanych z tworzeniem nowego rządu. Daladier dopiero wczoraj rano wznowił przerwane wczoraj wieczorem rozmowy. Wobec odmowy socjalistów wzięcia udziału w rządzie Daladier był zmuszony zwrócić się do ugrupowań umiarkowanych reprezentowanych przez Paul Reynaud, Pietri i Mandela.

DALADIER UTWORZYŁ RZĄD.

PARYŻ 11,4. pat. Daladier przybył wczoraj rano o godz. 8,30 do ministerstwa wojny. Wchodząc do gmachu ministerstwa oświadczył dziennikarzom, iż będzie starał się jaknajszybciej doprowadzić do uformowania gabinetu, jednakże będzie działał rozważnie bez nadmiernego i niepotrzebnego pośpiechu. Daladier udał się niezwłocznie do swego gabinetu, gdzie rozpoczął pracę ze swymi współpracownikami.

Premier Daladier utworzył nowy rząd.

O godz. 14,45 członkowie nowego rządu udali się do pałacu prezydenta Republiki.

Oficjalna lista nowego rządu przedstawia się w sposób następujący:

Prezes Rady ministrów i obrony narodowej — Daladier.
gospodarstwo narodowe — Raymond Patenôtre,
minister sprawiedliwości — Paul Reynaud
minister spraw wew. — Albert Sarraut,
minister spr. zagra. — Georges Bonnet,
finanse — Marchandeau,
roboty publiczne — Frossard,
ministerstwo pracy — Ramadier.
ministerstwo rolnictwa — Guy Lachambre
marynarka wojenna — Campinchi,
kolonie — Georges Mandel,
oświata — Jean Zay,
emerytury — Champetier de Ribes,
rolnictwo — Queille,
ministerstwo poczt i telegrafów — Jules Julien,
marynarka handlowa — de Chappedelaine,
zdrowie publiczne — Marc Rucart,
handel — Gentin,

OCENA POZYCJI NOWEGO RZĄDU.

PARYŻ 11,4. pat. Rząd premiera Daladier nie jest już rządem Frontu Ludowego i niezależnie od tego, czy socjaliści i komuniści głosować będą za nim lub przeciwniemu, może liczyć na dość solidną większość parlamentarną.

Daladier osiągnął to, stosując pewną nową metodę tworzenia gabinetu. Zamiast bowiem wychodzić z kombinacji rachunku i sumowania głosów poszczególnych klubów, oparł swą akcję tworzenia gabinetu na uzgodnieniu najważniejszych wytycznych **polityki zagranicznej, wewnętrznej, społecznej i gospodarczej, grupując na tej podstawie poza wybitniejszymi działaczami swego własnego stronnictwa— również deputowanych opozycyjnych, którzy** solidaryzowali się z tymi wytycznymi. W ten sposób premier Daladier utworzył rząd bardziej niż dotychczas uzgodniony, zharmonizowany od wewnątrz. Premier Daladier zachował przytem w swych rękach tekę Obrony Narodowej, co jest rzeczą znamienną, ponieważ oddawna nie było we Francji rządu, którego kierownikiem byłby minister spraw wojskowych. Podnosi to poważnie autorytet gabinetu, nadając mu —zgodnie z intencją premiera Daladiera —charakter rządu obrony narodowej.

Dzięki nieobecności socjalistów w rządzie, nowy gabinet ma o wiele poważniejsze szanse stałości, nie grozi mu bowiem obalenie od wewnątrz przez dymisję ministrów socjalistycznych w razie rozbieżności zdań, jak to było z pierwszym gabinetem premiera Chautemps. Opozycyjne nawet stanowisko klubu socjalistycznego na plenum Izby przy nowym układzie nie wystarczy do obalenia rządu. **Powstanie rządu premiera Daladier wywołało w Paryżu duże odprężenie.** Wielkie wrażenie zrobiła szybkość decyzji premiera, który zgodnie z zapowiedzią, stworzył rząd w ciągu kilku godzin. Powołanie p. Bonneta na miejsce Paul Boncoura do kierowanictwa sprawami zagranicznymi, mimo wytężonej akcji zakulisowej komunistów na rzecz utrzymania Paul Boncoura, zrozumiane zostało powszechnie jako wyraz dużej odwagi decyzji Daladier oraz jako zapowiedź harmonijniej współpracy francusko-angielskiej na dłuższą metę i zapowiedź odprężenia w stosunkach między Paryżem i Rzymem.

DODATNIE WRAŻENIE Z POWODU ZMNIEJSZENIA LICZEBNOSCI GABINETU.

PARYŻ 11,4. pat. Nie tylko w kołach politycznych, ale również w szerokiej opinii, dodatnie wrażenie zrobiła dość nieoczekiwana wiadomość, że nowy gabinet nie obejmuje wcale t. zw. podsekretarzy stanu. Wiadomo było wprawdzie, że Daladier zamierza utworzyć rząd daleko mniej liczny niż wszystkie rządy dotychczasowe, nie spodziewano się jednak, że skład nowego gabinetu będzie aż tak zmniejszony liczebnie. Poprzedni rząd Bluma liczył bowiem 23 ministrów i 12 podsekretarzy stanu czyli razem 35 członków. Wobec tych 35 członków poprzedniego gabinetu nowy rząd liczy tylko 19, czyli nie wiele więcej niż 50 proc.

APEL PREMIERA DO SPOŁECZEŃSTWA

PARYŻ 11,4. pat. W niedzielę wieczorem premier Daladier w krótkim energicznym apelu do opinii publicznej, transmitowanym przez wszystkie radiostacje francuskie, wezwał kraj do wzmożonego wysiłku.

Premier oświadczył, iż w tej chwili zagadnienie obronności kraju łączy się ściśle z zagadnieniem odbudowy finansowej odbudowy gospodarczej i spokoju społecznego.

NOWY GABINET PRZED IZBĄ DEPUTOWANYCH.

PARYŻ 11,4. pat. Nowy gabinet tak samo, jak szybko został utworzony, również szybko ma stanąć przed Izbą Deputowanych, bo już na wtorkowym posiedzeniu. Premier Daladier, wygłosi we wtorek dłuższe expose programowe, po czym — jak się spodziewają w kołach parlamentarnych — bezzwłocznie wystąpi do Izb Ustawodawczych z żądaniem pełnomocnictw, obliczonych nie do lipca —jak to projektował premier Blum— lecz na okres 6 miesięcy.

Program rządu, jak oczekują w kołach parlamentarnych, będzie odpowiadał tym wytycznym, które premier Daladier sprecyzował w rozmowie z delegacją partii socjalistycznej. Naczelnym zadaniem nowego rządu będzie skoordynowanie działalności całego kraju na rzecz **wzmożenia obrony narodowej, uporządkowanie sytuacji finansowej i położenie kresu bezustannym wrzenion społecznym, które wyraziły się ostatnio w strajkach nawet na terenie zakładów przemysłu wojennego.**

W dziedzinie finansowej p. Daladier podejmie zasadniczo tezę premiera Bluma równowagi budżetowej. Jednak zamiast za rządzeń inflacyjnych ma zamiar podjąć projekt ministra Marchandeau, przygotowany już przez gabinet premiera Chautemps, o wielkiej pożyczce, prawdopodobnie sięgającej 15 miliardów franków, na cele obrony narodowej.

W kołach parlamentarnych uchodzi za rzecz pewną, że socjaliści na terenie izby, zgodnie ze swymi zapowiedziami i z poprzednim stanowiskiem wobec pełnomocnictw, których żądał Chautemps, nie zgodzą się na głosowanie pełnomocnictw dla rządu Daladier.

Stanowisko komunistów wobec nowego rządu jest w znacznej mierze zagadką.

Pomimo jednak stanowiska socjalistów **uchwalenie pełnomocnictw nowemu gabinetowi i to dość znaczną większością, uchodzi za rzecz zupełnie niemal pewną.**

CASINO ◆ JEDNA JEDYNA
Pocz. 4. 6. 8. 10
GRETA GARBO
w najpiękniejszym filmie świata
Pani Walewska
wg głośnej powieści Wacława Gąsiorowskiego.

Plebiscyt niemiecki

Ponad 99 procent głosów za Anschlussem

Wyniki przeszły oczekiwania kanclerza Hitlera

WIEDEŃ 11. 4. (pat) Dzień plebiscytu upłynął w Wiedniu i w Austrii spokojnie. Biura plebiscytowe, których w samym Wiedniu było czynnych 2.081 rozpoczęły przyjmować głosy o godz. 7 rano. Na 5-tą po południu wyznaczono zakończenie plebiscytu.

Aczkolwiek plebiscyt nie miał charakteru przymusowego, w poszczególnych domach zjawiali się „kontrolerzy' plebiscytowi, którzy sprawdzali czy wszyscy wykonali obowiązek obywatelski.

WYNIKI GŁOSOWANIA W AUSTRII.

WIEDEŃ, 11. 4. (pat) W niedzielę o godz. 23.15 w wypełnionej po brzegi publicznością sali Konzerthausu namiestnik Rzeszy Austrii Seys Inquart ogłosił rezultat plebiscytu w poszczególnych krajach związkowych dawnej Austrii.

Wiedeń 1.219,329 głosów „tak' i 4.939 głosów „nie". Należy zauważyć że Czesi, głosujący w Wiedniu, składali głosy w osobnych lokalach i na ich żądanie na kartkach o odmiennych barwach. Czesi złożyli 23.200 głosów „tak" i 31 głosów „nie".

Dolna Austria — 986,196 tak i 1,453 — nie.
Górna Austria 574,121 tak i 640 nie.
Salzburg 154,642 tak i 458 nie
Styria 621,490 tak i 831 nie.
Aurgenland 168,586 tak i 171 nie.
Tyrol 212,851 tak i 1,218 nie.
Vorarlberg 91,905 tak i 1274 nie
Karyntia 238,720 tak i 407 nie.

Żołnierze armii austriackiej, którzy brali udział w plebiscycie, złożyli 53.872 głosów „tak" i 66 głosów „nie".

Po przemówieniu namiestnika Seyss-Inquarta, Gauleiter Buerckel zameldował ostateczny wynik głosowania kanclerzowi Hitlerowi, podając globalne wyniki: na 4.284.795 uprawnionych do głosowania złożono 4.273.884 głosy „tak" czyli 99,75 proc.

Kanclerz Hitler, po wysłuchaniu meldunku gauleitera Buerckla, w krótkim przemówieniu oświadczył, że wynik głosowania przeszedł wszelkie jego oczekiwania, a dzień plebiscytu jest najdumniejszym jego przeżyciem. Kanclerz Hitler zakończył swe przemówienie przez radio podziękowaniem całemu narodowi niemieckiemu, a przede wszystkim swej ojczyźnie Austrii.

WYBORY W NIEMCZECH.

BERLIN 11,4. pat' Napięcie przedwyborcze rozładowało się dnia poprzedniego w całym szeregu manifestacyj, organizowanych dla uczczenia dnia wielko-niemieckiej Rzeszy. To też sam dzień 10 kwietnia, w którym odbyły się wybory, przeminął nader spokojnie i programowo.

WYNIKI GŁOSOWANIA Z TERENU NIEMIEC I B. AUSTRII.

BERLIN 11,4. pat. Według zestawienia, dokonanego przez Niemieckie Biuro Informacyjne, na 44,749,227 uprawnionych do głosowania na terenie całej Rzeszy głosowało 44,545,586 osób. złożono 44,039,567 głosów „tak", co stanowi 99,016 proc., oraz 437,252 głosów „nie" czyli 0,984 proc.

Należy zauważyć, że ogólna liczba uprawnionych do głosowania łącznie z Austrią wynosi około 50 milionów.

Zestawienie to jest ostateczne, lecz dokonane nieoficjalnie przez niemiecką agencję urzędową.

Przyjęcie planów polskiego pawilonu

na Wystawie w Nowym Jorku

WARSZAWA, 11.4 (PAT) — W najbliższych dniach wyjeżdża do Ameryki p. inż. arch. Jan Cybulski, który wespół z firmą architektów amerykańskich Cross et. Cross wykona szczegółowe plany konstrukcyjne pawilonu polskiego i nadzorować będzie ich wykonanie, zgodnie z regulaminem Wystawy.

Pawilon polski składa się z dwóch dużych brył oraz wieży okooł 56 m. wysokości. Niższa bryła czarna, 6-metrowej wysokości, kryta czarnym błyszczącym materiałem pionowo falowana. Większa bryła o 4 m. wyższa od czarnej, w kolorze spatynowanego piaskowca. Wieża 4-kątna również w kolorze spatynowanego piaskowca kryta kasetonami. Obok wieży i przed czarną bryłą posągi w zielonym brązie. Całość otoczona różowymi kwiatami i wodą.

W dn. 8 kwietnia b. r. Rada Architektoniczna wystawy w N. Yorku w składzie kilkudziesięciu architektów i krytyków architektury Stanów Zjedn. przyjęła plany polskie wyrażając przy tym najwyższe uznaje za artystyczne rozwiązanie projektu i umiejętne połączenie nowoczesnej architektury z elementami tradycjonalizmu.

Prace dokoła wbijania pali pod fundamenty rozpoczną się 16 maja b. r.

Rokowania angielsko-włoskie zbliżają się ku końcowi.

RZYM, 11. 4. (pat) Lord Perth, ambasador W. Brytanii w Rzymie odbył wczoraj rano rozmowę z min. Ciano.

W kołach politycznych krążą pogłoski — jak zaznacza Havas, — iż jest to jedna z ostatnich rozmów w rokowaniach angielsko-włoskich, które osiągnęły już pozytywne wyniki.

Wyjazd min. Ulrycha do Jugosławii

Warszawa 11. 4. (pat) W niedzielę o godz. 17-ej p. minister komunikacji płk. dypl. Juliusz Ulrych wyjechał do Jugosławii celem złożenia oficjalnej rewizyty jugosłowiańskiemu ministrowi komunikacji dr. M. Spaho, który bawił w Polsce w połowie maja ub. r.

KINO PALACE
Nieodwołalnie ostatnie dni!
Rewelacyjna zniżka cen!
Od g. 4—5 pp. wszystkie miejsca po 80 gr.
Na wieczorowe seanse od 80 gr.
Arcywesoła komedia polska
Szczęśliwa 13-tka
W r. gł. Stanisław Sielański

„Dni kolonialne w całym kraju"

Imponujące manifestacje społeczeństwa

na rzecz uzyskania kolonii dla Polski

WARSZAWA, 11. 4. (pat) Niedziela upłynęła w całym kraju pod znakiem potężnych manifestacyj społeczeństwa polskiego, które we wszystkich miastach, miasteczkach i osiedlach na zorganizowanych przez miejscowe oddziały Ligi Morskiej i Kolonialnej wiecach, zajęło swe stanowisko w związku z odbywającymi się obecnie „Dniami Kolonialnymi".

Przez ulice miasta przeciągnęły liczne pochody propagandowe, wśród których były niesione transparenty z napisami „Żądamy kolonii dla Polski".

W Warszawie centralnym punktem dnia było zebranie obywatelskie w gmachu cyrku przy ul. Ordynackich.

Na hasła kolonialne zareagowała Warszawa bardzo żywo. Tłumy publiczności wypełniły cyrk liczący 5000 miejsc po brzegi. Sala była udekorowana zielenią, flagami narodowymi i Ligi Morskiej. Bardzo licznie stawiły się organizacje b. wojskowych i społecznych z pocztami sztandarowymi.

Na balkonach widnieje szereg transparentów z napisami: „Kolonie wzbogacają narody", „Żądamy kolonii dla Polski" itp.

Na podium zajęło miejsce prezydium: gen. Stanisław Kwaśniewski — prezes zarządu głównego LKM, inż. Antoni Kamieński — prezes okręgu stołecznego LMK, dr St. Kosiba sekretarz okręgu.

Po odegraniu hymnu Bałtyku — zagaił zgromadzenie inż. A. Kamieński po czym wygłosił programowe przemówienie gen. St Kwaśniewski, przedstawiając doniosłość problemu kolonialnego dla Polski, przemówienie przerywane było hucznymi oklaskami obecnych.

Na zakończenie uchwalono rezolucję:

W Poznaniu na Placu Wolności zebrało się kilkanaście tysięcy osób, do których przemówił prezydent m. Poznania inż. Ringe który wskazał na zdolności kolonizatorskie Polaków. Drugi mówca, prezes zarządu Ligi Morskiej i Kolonialnej prof. dr. Pawłowski, oświadczył, że Polska musi mieć kolonie. Publiczność oklaskami i okrzykami przyjęła to oświadczenie, po uchwaleniu rezolucji odbyła się defilada organizacyj przed Pomnikiem Wdzięczności.

W Wilnie w sali Teatru Miejskiego wygłosił przemówienie prezes okręgu wileńskiego LMK gen. bryg. Rudolf Dreszer p. t. „Polska w dążeniu do własnych kolonij" Następnie w sali kina „Mars" z udziałem przeszło 2 tys. osób odbyło się zgromadzenie publiczne, na którym zapadły uchwały że społeczeństwo m. Wilna domaga się kolonii dla Polski.

W ramach Tygodnia Kolonialnego odbył się w Gdyni w sali kina „Morskie Oko" wiec, na którym przemawiali inż. Gierdziejewski i Bartoszczyk, mówcy wskazywali na konieczność uzyskania przez Polskę dostępu do surowców i kolonii.

We Lwowie odbyło się wielkie zgromadzenie z udziałem 30 związków i organizacyj lwowskich. Po wygłoszonych przemówieniach uformował się pochód, który udał się przed urząd wojewódzki. Wojewoda lwowski przyjął delegację, która wręczyła mu uchwalone rezolucję.

Uroczystości „Dni Kolonialnych" rozpoczęły się w Krakowie potężną manifestacją na Rynku Głównym, gdzie do zebranych tłumów przemówił poseł Pochmarski. Po uchwaleniu rezolucji przeszedł ulicami Krakowa pochód, który zatrzymał się pod Wawelem przed udekorowanym parostatkiem, gdzie tłum odśpiewał „Boże coś Polskę".

W ciągu całego dnia odbywała się w Krakowie zbiórka na fundusz akcji kolonialnej

Na Placu Bronisława Pierackiego w Częstochowie odbył się z udziałem 7 tys. osób wielki wiec, a następnie przeciągnął ulicami miasta pochód, w którym brali udział liczni górnicy. Wśród wielkiego entuzjazmu zgromadzonych tłumów uchwalono odpowiednią rezolucję.

W Białymstoku w miejscowym kinie odbyła się uroczysta akademia, urządzona staraniem Ligi Morskiej i Kolonialnej z udziałem przeszło 1.500 osób. Po referacie ucznia 4-tej klasy gimnazjalnej, uchwalono rezolucję za przyznaniem Polsce kolonii

Na placu Unii Lubelskiej w Lublinie odbyło się wielkie zebranie obywatelskie które zgromadziło około 10 tys. ludzi, Szereg mówców udowodniło potrzebę i prawo Polski do kolonii.

W ramach „Dni Kolonialnych" w Piotrkowie wybudowano propagandową 25-metrową latarnię morską z oryginalnym ruchomym reflektorem.

W Chorzowie po zebraniu obywatelskim, w którym wzięło udział około 8 tys ludzi, przeszły przez miasto pochody. — Uchwaloną rezolucję podpisało 50 organizacyj.

Program O. Z. N. w stosunku do wsi

Przemówienie szefa O. Z. N. gen. Skwarczyńskiego

na zjeździe działaczy wiejskich województwa śląskiego

KATOWICE, 11.4 (PAT) — Okręg Śląski Obozu Zjednoczenia Narodowego zwołał na wczorajszą niedzielę do Katowic zjazd działaczy wiejskich województwa śląskiego.

Na zjazd, który zgromadził około 1000 osób, przybył szef O.Z.N. gen. Skwarczyński.

Obrady zagaił przewodniczący okręgu śląskiego O.Z.N. senator dr. Pawelec, powołując prezydium, oraz witając szefa obozu gen. Skwarczyńskiego, przedstawicieli władz i licznie zebranych uczestników zjazdu.

Mówca przypomniał słowa P. Prezydenta Rzplitej z dn. 19 marca b. r. dotyczące wsi, scharakteryzował historyczne znaczenie wsi śląskiej, która przez setki lat była ostoją polskości oraz nakreślił pokrótce cele zjazdu. W zakończeniu swego przemówienia sen. Pawelec wzniósł okrzyk na cześć Pana Prezydenta Rzplitej, armii polskiej i Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza, powtórzony trzykrotnie przez zebranych.

Następnie wśród długotrwałych oklasków wszedł na trybunę gen. Skwarczyński, który między innymi powiedział co następuje:

„Witając jako Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego, dzisiejszy zjazd działaczy wiejskich, na wstępie rzucę kilka myśli, które są wytycznymi programu O.Z.N. w stosunku do wsi.

Konieczne dla przyszłości Państwa Polskiego Zjednoczenie Narodu Polskiego, aby było skuteczne i dało państwu siłę oprzeć się musi na najszerszych warstwach pracowniczych, na masach ludu polskiego, a specjalnie na najliczniejszej w Polsce ludności rolniczej. I dlatego pierwszym, zasadniczym punktem programu naszego obozu **jest związanie jak największej liczby rąk pracowniczych, jak największej ilości ludności, ze wsią, a dokonane to może być przez racjonalne i konsekwentne wykonanie reformy rolnej.**

Drugim punktem naszego programu **jest podniesienie kultury rolnej do jak najwyższego poziomu, tak byśmy się stali nie kopciuszkiem, ale przodującym pod względem kultury rolnej narodem.**

Trzecim punktem naszego programu **jest organizacja zbytu produkcji rolnej przez jaknajlepsze zorganizowanie spółdzielczości na wsi.**

Najważniejszym bodaj problemem ogólno-polskim jest **rozładowanie przeludnienia wsi.** Jest to związane z ogólnym problem rozładowania bezrobocia w Polsce, a więc z uprzemysłowieniem całej Polski. **Pociągnie to za sobą rozładowanie przeludnienia wsi, odpływ nadmiaru ludności ze wsi do miast i ośrodków przemysłowych, przejście do innych zawodów, do zawodów nierolniczych. Odebranie z rąk obcych handlu, drobnego rzemiosła, wykwalifikowanie dobrych sił fachowych rolniczych i rzemieślniczych — to zasadnicze punkty programu O.Z.N. w stosunku do wsi.**

Szanowni zebrani. Stoję tutaj wobec działaczy wiejskich Śląska. Wiejska ludność **Śląska zdała w historii Polski egzamin wytrwałości i odporności narodowej.**

600 lat niewoli, 600 lat zaboru nie potrafiły wynarodowić wsi polskiej na Śląsku. Ślązacy zostali wiernymi synami ojczyzny — Polski.

Do uzyskania bytu niezależnego i dosilnego związania ze swoją ojczyzną doszedł Śląsk przez zbrojny czyn, a gdyśmy *tę Niepodległość Polski* wspólnie zdobyli *w walce krwawej to dziś także wspólnym* naszym obowiązkiem i obowiązkiem przyszłych pokoleń jest budowanie siły i potęgi Rzeczypospolitej.

Wiemy dobrze, że tylko wspólny **wysiłek, że tylko solidarne jednolite działanie, prowadzone jedną wolą i pod jednolitym kierownictwem, da te rezultaty, do których dążymy. Jeżeli naczelnym hasłem O. Z. N. jest hasło, rzucone przez Marszałka Śmigłego-Rydza — szeroko pojętej Obrony Narodowej — to pamiętać należy, że pod to hasło podciągnąć trzeba nie tylko sprawy czysto wojskowe, nie tylko samą obronę.**

Widzieliśmy przecież na przykładzie naszej ostatniej sprawy międzynarodowej, że ta „Obrona Narodowa" broniła też honoru i godności państwa. **Za śmierć jednego chłopa polskiego, zabitego na pograniczu stanął Wódz Naczelny z armią na granicy litewskiej, a krew tego chłopa-żołnierza stała się pomostem do zgody z naszym odwiecznym sojusznikiem, do nawiązania stosunków z Litwą, — co — da Bóg — doprowadzi do zupełnego zbliżenia obu bratnich Narodów.**

Przemawiając tutaj, na Śląsku, nie mogę pominąć milczeniem tych braci naszych Ślązaków, którzy nie są obywatelami państwa polskiego i walczą dziś usilnie o swoje prawa tam, za Olzą. Braciom z za Olzy — korzystając z możności wypowiedzenia się na śląskim zjeździe rolniczym — jako szef O.Z.N. ślę pozdrowienia.

Przemówienie gen. Skwarczyńskiego było kilkakrotnie przerywane gromkimi oklaskami.

W dalszym ciągu obrad uchwalono wysłać depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzplitej, Marszałka Śmigłego-Rydza, premiera gen. Sławoj-Składkowskiego, ministra rolnictwa Poniatowskiego i biskupa śląskiego dr. Adamskiego.

Z kolei, na wniosek przewodniczącego przyjęto rezolucję dotyczącą Polaków w Czechosłowacji.

W godzinach popołudniowych obradowały komisje zjazdowe O.Z.N., po czym o godz. 4-tej wznowiono obrady plenarne.

O godz. 18-tej przewodniczący sen. Pawelec, zamykając zjazd, zaznaczył, że dla zrealizowania uchwalonych rezolucyj będzie powołany przy prezydium specjalny zespół ludzi.

Zakład Optyczno - Chirurgiczny

Kazimierza ROSZAKA

ul. Piotrkowska Nr. 111. Tel. 121-18

Poleca dla potrzeb szkół, fabryk i t. p.

Szkło i porcelanę laboratoryjną fabryk krajowych i zagranicznych. **Cyrkle** znanych fabryk Gerlacha, Richtera i Maho — nierdzewne. **Termometry** chemiczne, kotłowe pokojowe, zaokienne, lekarskie i t. p. **Szkła** optyczne Zeissa, krajowe, dwuogniskowe do patrzenia z bliska i w dal od zł. 25,—. **Oprawy** do okularów, binokli różnych fasonów znanej fabryki krajowej „Iwoka" oraz zagraniczne. **Respiratory. Lornetki** teatralne i polowe. **Mikroskopy** szkolne do badań naukowych, laboratory nych metalograficznych — Polskich Zakładów Optycznych, Sp. Akc. w Warszawie. — **Narzędzia** lekarskie, aparaty do ciśnienia krwi oryg. Bonlitta — Meble szpitalne wyroby gumowe. **Aparaty** i przybory fotograficzne. **Przybory** ortopedyczne jak pasy rupturowe brzuszne, prostotrzymacze, wkładki na płaską stopę, bandaże „IDEAL" pończochy gumowe i t. p **Reperacje** manometrów kotłowych. — **CENY NISKIE**

W Polsce i o Polsce.

Gniazdo złej woli

Jak doniosły depesze, Polska złożyła w Pradze protest przeciw akcji komunistycznej, przesiąkającej poprzez granicę czeską do Polski. Fakty, ogłoszone w związku z tą działalnością Kominternu na terenie Czechosłowacji brzmią wprost rewelacyjnie.

Szefem t. zw. „Sekcji polskiej" K. P. Cz. jest dr Grossman, prace zaś techniczne dla K. P. Cz wykonują studenci Politechniki w Brnie: Sale Schoenberg z Bielska, Mandel Loewenthal z Drohobycza i Fridman z Borysławia. Ponad to uprawiają działalność komunistyczną z przeznaczeniem na Polskę lubelscy żydzi, zamieszkali stale w Czechosłowacji: inż. Galka i Izrael Bursztyn, a także Szmul Majzner rodem z Zambrowa.

W organizacji kolportażu nielegalnych druków na szlakach: Wisła —Cieszyn— Zebrzydowice —Gadów (pow. rybnicki), Nowy Targ, bierze udział kilkadziesiąt osób z posłami do parlamentu praskiego Slivką i Klimentem na czele. Siedziba kierownictwa kolportażu mieści się w Biurze Propagandy przy redakcji dziennika komunistycznego „Delnycki Denn'k" w Mor. Ostrawie.

Charakterystycznym jest, że partia komunistyczna „Zachodniej Ukrainy" obrała sobie inne szlaki kolportażu, a mianowicie Żabie, Worochtę i Rafałówkę (w woj. stanisławowskim).

Na tym wszakże nie koniec: Komunistyczna Partia Czechosłowacji, należąca do koalicji rządowej uprawia otwarcie czynną dywersję na terytorium Polski. Tak więc w czasie strajku chłopskiego w Małopolsce w sierpniu 1937 r. K. P. Cz. przygotowała specjalne ulotki i publikacje, wspomniany zaś wyżej pos. Ślivka oświadczył publicznie, iż zarówno przed strajkiem jak po strajku zorganizował ożywiony kolportaż „bibuły" propagandowej na terytorium Polski.

Wypada dodać, że strajkiem chłopskim w Małopolsce praskie biuro Kominternu zainteresowało się w bardzo wysokim stopniu. Z chwilą proklamowania strajku, ekspozytura praskiego biura Kominternu w Brnie skoordynowała swą akcję z K. P. P. w kierunku dążenia do przejęcia kierownictwa strajku z rąk jego inicjatorów m. in. celem doprowadzenia do krwawych starć z policją. Jednocześnie K. P. Cz, otrzymała instrukcje co do zorganizowania na czas strajku wszelkiej „pomocy technicznej" M. in. na terytorium czeskim w hotelu „Ungar" w Karwinie do 15 lipca ub. roku odbyło się pod przewodnictwem pos. Ślivki zebranie, którego rezolucję wydrukowano w formie odezwy i przetransportowano do Polski. Ponadto w roku 1937 odbył się w Czechach szereg wspólnych narad, w których brali udział wybitni członkowie K. P. Cz. oraz komuniści z Małopolski. Na konferencjach tych (w Wyżnym Orliku i w Świdniku) atakowano m. in. szlachtę zagrodową z Podkarpacia, szczegółowo omawiano sytuację polityczną w Polsce itp.

Nie mniej aktywną rolę odegrało praskie biuro Kominternu i K. P. Cz. w dziele werbunku komunistów polskich do Hiszpanii. Charakterystycznym jest że werbowano wyłącznie rezerwistów, sądzonych lub karanych w Polsce za działalność komunistyczną. „Ochotnikami" zajmował się wspomniany już oddział MOPR-u w Pradze, urzędujący p. f. organizacji „Solidarita", dostarczał im niezbędnych dokumentów i wysyłał do Hiszpanii. „Ochotników" z Polski koncentrowano w m. Mydek w mieszkaniu sekretarza K. P. Cz. w Trzyńcu, Cieślarza, gdzie zaopatrywano ich m. in. w turystyczne przepustki graniczne, wystawiane przez czeską organizację turystyczną „Monts-Tatra".

Sądzić wypada, że rząd czechosłowacki, utrzymujący z rządem Rzplitej normalne stosunki dyplomatyczne, jest odpowiedzialny za to, co się dzieje na terytorium podległym jego władzy i że winien tego rodzaju bezprzykładny stan rzeczy jak najszybciej i raz na zawsze ukrócić. Służalstwo wobec moskiewskiego „sprzymierzeńca" i rozwydrzenie czeskich komunistów, do którego zresztą rząd praski dobrowolnie dopuścił, nie jest w żadnym wypadku usprawiedliwieniem w oczach sąsiadów, którzy stanowczo mają dość skutków, co najmniej przesadnej toleranncji rządu praskiego wobec dywersyjnej działalności międzynarodowych podpalaczy, którzy uwili sobie gniazdka nad podejrzanie gościnną, w danym wypadku, Wełtawą.

To gniazdo złej woli musi być unieszkodliwione.

DWIE DZIEDZINY POTĘGI POLSKI.

Japoński attache wojskowy w Warszawie gen. Sawada, mianowany generałem dywizji, przed opuszczeniem swego stanowiska, złożył przedstawicielowi prasy oświadczenie na temat Polski.

Zdaję sobie obecnie sprawę z tego, że odrodzona Polska, mimo śmierci Wielkiego Marszałka, rozwija się nadal i wzmacnia swe siły. Polska powinna być obecnie uważana za najważniejszy i konieczny czynnik na wschodzie Europy, czynnik, który w pierwszym rzędzie przyczynia się do wzmocnienia porządku w tej części Europy.

Jako wojskowy, muszę podkreślić pozytywne walory armii polskiej, której potęga odpowiada obecnie całkowicie polskim tradycjom wojskowym, którym naród polski zawdzięcza tak wspaniałe zwycięstwa, jak Wiedeń, Grunwald, wreszcie zwycięstwo nad czerwoną armią pod Warszawą.

Stwierdzam to wszystko z wielką satysfakcją i życzę narodowi polskiemu dalszego rozwoju w tych dwóch dziedzinach— potężnej państwowości i wspaniałej armii.

Pacyfizm nie usprawiedliwił pokładanych w nim nadziei, chociażby z tego powodu, że orędownicy pacyfizmu uczynili z niego narzędzie moralnego rozbrojenia tych narodów, które chcieli podporządkować swej woli.

Równocześnie trzeba pamiętać o akcji międzynarodówki komunistycznej, skierowanej ku obostrzeniu zatargów i zupełnie nie liczącej się z dobrem ludzkości. Akcja ta prowadzi do złożenia w ofierze zbankrutowanej teorii wielu milionów istnień ludzkich.

Trzeba zawsze pamiętać, że największym wrogiem ludzkości, porządku, pokoju i sprawiedliwości jest komunizm.

Jak Polska w 1920 roku uratowała Europę przed komunizmem, tak Japonia walczy obecnie przeciwko komunizmowi w Azji dla ratowania narodów azjatyckich.

SIEWCY NIENAWIŚCI.

Warszawski tygodnik „Prosto z mostu" drukuje wyjątki z pamiętnika młodej wiejskiej dziewczyny, który ukazał się p. t. „W walce o własny pogląd na świat". Autorka, jako członkini Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej, przeszła kurs Uniwersytetu Ludowego „Siew", znajdującego się pod patronatem „Młodej Wsi". Na uczelni tej zetknęła się z atmosferą nietylko areligijną, ale wręcz niechętnie, a nawet wrogo nastrojoną wobec Kościoła i zagadnień wiary.

Oddajmy głos autorce, która w ten sposób opisuje tendencje wykładowców:

„ W następnych wykładach kol. kierownik omawiał stosunki i warunki życia w Polsce, doszukiwał się powodów zła od samego zarania Polski, omawiał rolę, jaką tu odegrało chrześcijaństwo (!)

Mówił, że niepodległość wewnętrzna, to największe zadanie człowieka, że moralność wypływa z wewnętrznych cech człowieka. „Młoda Wieś" jest to rozprostowująca fala przeciw przyginaniu karku przez szlachtę i duchowieństwo. Chrześcijaństwo przyczyniło się do wzięcia w niewolę wsi, uciemiężając ją podatkami".

Poucza się tam młodych, że „Papież przekazał bezkraność duchowieństwu i magnatom (!)

Gdy jeden z instruktorów dowiedział się, iż autorka należy do katolickiego stowarzyszenia —„aż zaniemówił" ze zdumienia. Potem zaczął się rozwodzić o „jawnej chęci duchowieństwa dorwania się do władzy w Polsce i szopkach politycznych studentów na Jasnej Górze".

Inny znów kierownik oświadczył, iż dla niego „formy Kościoła nie są potrzebne, gdyż sumienie wewnętrzne (tak!) dyktuje mu, co dobre dla ludu".

W okresie Świąt Wielkanocnych uczestniczki kursu nie brały udziału w uroczystościach religijnych.

Na takie to kolizje wewnętrzne narażają instruktorzy „Młodej Wsi" powierzone ich pieczy jednostki. Obrazek Matki Boskiej, zawieszony nad łóżkiem wywołuje u jednego z profesorów oburzonych(!) tym faktem „potok wymyślań".

Dla zachowania pozorów oznajmia taki „profesor", iż nie walczy z religią czy wiarą, tylko przeciwstawia się duchowieństwu i „zewnętrznym formom" kultu. Przeciw tej perfidii buntuje się serce młodej wychowanki kursu.

„Następnego dnia na wykładach dostałam kilka kartek gratulujących od koleżanek, ale mnie one nie cieszyły, a raczej wzbudzały pogardę, że im brak jest odwagi stanąć głośno w obronie swoich ideałów".

Propozycja zawieszenia krzyża w jadalni, wysunięta przez starościnę wraz z koleżankami", wywołała oschłą odpowiedź kierownika: „że u nas wywieszanie wszelkich znaków (!) nie jest przyjęte i że nie życzyłby sobie ‚abyśmy to uczyniły".

— Niech oni tam sobie mówią, co chcą — oświadczyła któraś z koleżanek — my będziemy myślały swoje, ale nie powinniśmy się im przeciwstawiać, bo to może zaszkodzić w opinii kierownictwa.

Zakończymy przegląd tych niezwykłych wyznań młodej dziewczyny ze wsi oceną całej akcji i tendencyj wychowawczych uczelni. Nabrała ona przekonania, iż mimo szumnych słów takie metody wychowawców „będą biczem ukręconym na samą wieś".

„Naprzykład sianie nienawiści wśród warstwy chłopskiej do innych stanów nie wiem, czy okaże się budujące. Rozumiem doskonale, że aby zdobyć się na energiczniejsze działanie, trzeba się silniej otrząsnąć z obecnego stanu bierności, ale w każdym bądź razie nienawiść więcej zrujnuje niż zbuduje.

Chociażby ta.,„ walka z klerem —do czego doprowadzi? Poderwie autorytet całego duchowieństwa, osłabi działanie religii i wyrządzi krzywdę ludowi wiejskiemu".

Tak dramatycznie brzmią wyznania przedstawicielki młodego pokolenia wiejskiego, którą nagwałt chce się zachwiać w wierze i narzucić jej rzekomo „niezależny" światopogląd.

ILLO TEMPORE...

Jak dziś tak i dawniej rozwój opery był uzależniony od pomocy protektorów. Mecenasem pierwszej opery w Polsce był król Władysław IV, który po zapoznaniu się z operą florencką, w czasie swej podróży po Włoszech, zorganizował w Warszawie, jeszcze jako królewicz, pierwsze przedstawienie operowe w r. 1628 przy udziale Włochów. Za przykładem króla poszły dwory, gdzie zaczęły występować zespoły włoskie artystów operowych. Po długiej przerwie powróciła opera do dawnej świetności za Sasów za których powstaje w 1725 r. w Warszawie „Opernhaus" przy ul. Królewskiej, pierwszy publiczny teatr w Polsce. Przedstawienia odbywały się naturalnie w języku włoskim, co było wówczas powszechnie przyjęte. Za panowania Augusta III przyjeżdża na pięcioletni pobyt do Warszawy zespół operowy z Drezna, który ogromnie ożywił ruch operowy w Polsce, zwłaszcza że, jak stwierdza historyk opery prof. Latoszewski, dostęp do teatru mieli wszyscy, bilety zaś wydawano przeważnie darmo. Wpływ włoskiej opery był po tym czasie tak duży, że twórca narodowego teatru polskiego, Bogusławski, musiał wystawiać opery włoskie. Dopiero za Stanisława Augusta powstaje narodowa opera polska; była nią „Nędza uszczęśliwiona" Macieja Kamieńskiego z r. 1788. W r. 1799 przybywa do Warszawy Józef Elsner, sprowadzony ze Lwowa przez Bogusławskiego, późniejszy nauczyciel Szopena. Elsner ożywił ruch muzyczny w Polsce, jako organizator, pedagog oraz kompozytor pierwszych narodowych oper.

NIEZWYKŁY „LIKWIDATOR".

Likwidator wielu stowarzyszeń Jan Kuśta popełnił liczne nadużycia z racji swego stanowiska. Obecnie znalazł się na ławie oskarżonych. Sąd okręgowy skazał Kuśtę na parę lat więzienia. Takie przestępstwa zdarzają się na całym świecie. Kuśtę ukarano. Pozornie wszystko w porządku. Tylko, tylko musimy przypomnieć, że Kuśtę mianowano kuratorem a więc opiekunem, kontrolerem towarzystw społecznych. Na takie stanowisko nie wystarczają kwalifikacje prawne. Tu muszą być i kwalifikacje moralne. Kuśtę wyznaczono podobno tylko przez protekcję. Jakież miał kwalifikacje fachowe? Otwierał korespondencję w Banku Rolnym! Istotnie wysoki cenzus. Moralne? Wykazało je z wszelkimi minusami śledztwo. Ale kto protegował? Dobierzmy się od czasu do czasu do tych protektorów! Może to im każe ostrożniej polecać. Może to zahamuje obsadzanie posadek byle kim. Wróćmy do dawnych zasad —protektor odpowiada za protegowanego. Protekcja to żyro. Żyrant jest odpowiedzialny. Więc kto protegował Kuśtę?

NA ROZKAZ.

Do pociągu pospiesznego wsiada samotnie jakiś mały chłopczyk i zwraca się do konduktora:

— Proszę pana, pan mi powie, jak będzie Częstochowa!

— Dobrze, moje dziecko...

Po parominutowym postoju w Częstochowie konduktor przypomniał sobie prośbę małego pasażera. W tym momencie pociąg ruszył. Konduktor pędem przebiega korytarz i w jednym z przedziałów znajduje malca śpiącego smacznie w kąciku. Nie namyślając się pociąga za hamulec. Pociąg staje. Zaniepokojeni pasażerowie wybiegają z przedziałów.

Kondyktor szarpie chłopca za ramię.

— Wstawaj, mały, musisz szybko wysiadać! Już Częstochowa!

— Nie, proszę pana, tylko mamusia dała mi na drogę trzy bułki z szynką i powiedziała, żebym pierwszą zjadł w Częstochowie!

SZPERACZ.

Co dzień niesie?

Kwiecień
11
Poniedziałek.

DZIŚ Leona
Jutro Wiktora

Wschód słońca	4.54
Zachód słońca	18.24
Wschód księżyca	10.48
Zachód księżyca	19.40
Długość dnia	13.29
Przybyło dnia	5.45

Ferie świąteczne w szkołach

a) Ferie świąteczne w szkołach powszechnych, średnich, zawodowych i dokształcających, zgodnie z zarządzeniem władz rozpoczynają się z dniem 13 bm. W dniu tym uczniowie nie stawiają się już w szkołach.

Normalne zajęcia po świętach rozpoczynają się w środę dnia 20 bm.

Handel w dniu wczora[illegible]n

a) Zgodnie z zarządzeniem Starosty Grodzkiego Łódzkiego w dniu wczorajszym wszystkie sklepy i składy otwarte były od godz. 13-ej do 18-ej.

Również na targowiskach odbywał się handel, jednak ze względu na zmienną pogodę, typowo kwietniową, ruch nie był zbyt duży.

W składach można było zaobserwować także słaby wyjątkowo ruch i to wyłącznie w sklepach kolonialnych i spożywczych.

W bieżącym tygodniu aż do piątku b. m. włącznie czas handlu został przedłużony do godziny 21-ej natomiast w wielką sobotę dnia 16 bm. zakłady handlowe otwarte mogą być jedynie do godz. 18-ej.

Kawę
i herbatę
kupuje się
u B-ci IGNATOWICZÓW
Piotrkowska 96 i 127
Własny import

Sytuacja na giełdach światowych

Światowe giełdy papierów wartościowych wykazywały w tygodniu ubiegłym na ogół tendencję mocniejszą, co przypisać należy korzystniejszej ocenie międzynarodowej sytuacji politycznej w związku z osiągnięciem porozumienia między Włochami a Anglią.

Obroty jednak nie przybrały większych rozmiarów, ponieważ zarówno spekulanci jak i publiczność wstrzymywali się na razie od zawierania poważniejszych transakcji.

ZAPARCIE. Przodujący kliniści poświadczają że naturalna woda gorzka „Franciszka Józefa" stanowi także dla umysłowo pracujących, neurasteników i kobiet szybko i przyjemnie działający środek przeczyszczający.

„ŻĄDAMY KOLONII DLA POLSKI"

Imponująca manifestacja społeczeństwa łódzkiego

Uchwalenie odpowiedniej rezolucji, która przedstawiona będzie władzom państwowym

b) Wczoraj miasto nasze było terenem uroczystości, zorganizowanych przez L. M. i K. z racji „Dni kolonialnych".

O godzinie 9-ej rano w kościołach: katedralnym św. Stanisława Kostki i św. Józefa odbyły się nabożeństwa przy udziale przedstawicieli władz administracyjnych i L. M. i K. organizacyj i społeczeństwa.

Po mszy św. uformowane zostały pochody, które pomaszerowały na Al. Kościuszki. W pochodzie brały udział orkiestry, organizacje sfederowane, młodzież szkolna z kół L. M. i K., koła fabryczne oraz masy społeczeństwa łódzkiego. Ponadto na miejsce zbiorki — przed gmachem Banku Polskiego na Al. Kościuszki udały się samochody propagandowe, zaopatrzone w transparenty i afisze z napisami w rodzaju: **„Musimy otrzymać kolonie", „Surowce kolonialne są niezbędne dla należytego funkcjonowania naszej gospodarki" i t. d.**

Gdy pochód przybył na Al. Kościuszki część następną manifestacyj rozpoczęto odegraniem Hymnu Narodowego, poczym nastąpiły przemówienia, w których podkreślano znaczenie dla Polski kolonii oraz płynących z nich do kraju surowców, które są podstawowym warunkiem należytego działania szeregu przemysłów.

Po przemówieniach, których treść była gorąco oklaskiwana przez zebraną tłumnie publiczność nastąpiło odczytanie rezolucji o treści następującej:

„Wielka manifestacja społeczeństwa łódzkiego członków i sympatyków Ligi Morskiej i Kolonialnej z dnia 10 kwietnia b. r. w liczbie przeszło 10.000 osób z okazji dni kolonialnych po wysłuchaniu przemówień na temat polskich zagadnień surowcowych i kolonialnych, z którego wynika, że Polska:

Połowę całego swojego corocznego przywozu z zagranicy sprowadza w surowcach i towarach kolonialnych, co w roku 1937 stanowiło olbrzymią sumę przeszło 600 milionów złotych.

Sprowadza surowce, które są niezbędne dla rozwoju swego gospodarstwa narodowego, a tym samym dla rozbudowy w kraju warsztatów pracy i w celu zatrudnienia u siebie milionów gotowych do pracy rąk z obcych źródeł produkcji i w przeważnej mierze przez pośrednictwo obcego kupca i przywozi je w przeszło 80 proc. na obcych statkach. Tracimy na tym obcym i zbędnym pośrednictwie przeszło 200 miljonów złotych rocznie na rzecz obcych gospodarstw narodowych.

W związku z tym zebrani apelują do władz Rzeczypospolitej, do Samorządu Gospodarczego Polski i do polskich sfer przemysłowych i handlowych, aby:

polityka gospodarcza Polski została nastawiona na bezpośredni dostęp do źródeł niezbędnych dla kraju surowców i towarów kolonialnych.

Kupiectwo Polski, które zdoła nawiązać bezpośrednią łączność ze źródłami zakupów i rynkami zbytu — korzystało w miarę możliwości z ułatwień i opieki władz.

Przemysł Polski dla swoich potrzeb surowcowych zakładał w krajach zamorskich i kolonialnych własne bazy surowcowe (własne plantacje bawełny, kauczuku, kakao, kawy, nasion oleistych oraz własne kopalnie rud i t. d.)

Powołane do tego czynniki przemysłowe i kupieckie łożyły na niezbędne środki na szkolenie przyszłych kupców i przedsiębiorców kolonialnych.

Witając z uznaniem fakt, podjęcia przez Rząd Rzeczypospolitej sprawy potrzeb surowcowo - kolonialnych Polski zebrani domagają się dalszej stanowczej akcji na forum międzynarodowym o przyznanie terenów kolonialnych w Afryce, celem zapewnienia Polsce niczem nieskrępowanego dostępu do surowców.

Żądamy kolonii dla Polski".

Ostatnie zdanie zostało podchwycone przez zebrane tłumy.

Rezolucja przedstawiona została władzom wojewódzkim i centralnym.

W związku z obchodem „Dni kolonialnych" w szeregu organizacyj odbyły się uroczystości, w czasie których podkreślano solidarność z hasłami L. M. i K., w sprawie kolonij.

M. inn. odbyło się w Zw. Marynarzy Rez. R. P. Okręgu Łódzkiego ogólne zebrania członków, na którym po przemówieniu p. A. Trzcińskiego, uchwalono rezolucje, z której pierwsza dotyczyła ogólnopolskiej akcji żądania kolonij, natomiast druga podkreślająca solidarność i konsolidację siły całego społeczeństwa, skierowana została do władz państwowych i organizacyjnych apelem o spotęgowanie rozbudowy Marynarki Wojennej i Handlowej.

Uroczystość „Dni kolonialnych" miały w Łodzi charakter nad wyraz podniosły. Społeczeństwo, biorące w nich udział, zadokumentowało wyraźnie swój stosunek do ważnych gospodarczo i politycznie spraw kolonij i surowców.

WODY KWIATOWE
nowe piękne zapachy
CHI-CHI
SYMFONIA
MARZENIE
GLOXINIA
do nabycia w perfumerjach i skład. apt.
WARSZAWSKIE LABORATORIUM CHEMICZNE SP. AKC.

Nie niweczyć pożytecznej akcji

Doniosła rola radia w nauczaniu młodzieży

Radioodbiorniki w szkołach powszechnych winny być należycie wykorzystywane

f) Akcja o jaknajwiększe spopularyzowanie radia w społeczeństwie łódzkim zakreśla coraz większe kręgi.

Jest to przede wszystkim zasługą społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju w Łodzi.

Z efektów działalności wspomnianego Komitetu na specjalną uwagę zasługuje fakt zradiofonizowania wszystkich szkół powszechnych na terenie naszego miasta.

Radio w szkole — to nie tylko instrument rozrywkowy, służący do nadawania muzyki rozrywkowej w przerwach między lekcjami.

Radio w szkole — to czynnik pomocniczy w wychowaniu, to czynnik dopomagający personelowi nauczycielskiemu w kształceniu i nauczaniu dzieci.

Jest to fakt bezsporny. Ale pod jednym warunkiem. Ten wysoce pożyteczny instrument pomocniczy winien być racjonalnie wykorzystany. W przeciwnym razie staje się bezużytecznym sprzętem stojącym lub leżącym na półkach lub w szafach.

Zdawałoby się, że jeśli w szkole powszechnej znajduje się radioodbiornik, to będzie on wykorzystywany w całym tego słowa znaczeniu pożytecznie.

Młodzież szkolna przy odpowiednim korzystaniu z radioodbiornika może dowiadywać się nie tylko o tym, co się dzieje na szerokim świecie, o zdobyczach naukowych, gospodarczych przejawach itp., ale przede wszystkim zapoznawać się ze sposobem pracy w innych szkołach z bliskich i dalekich ośrodków naszego kraju.

Zdaje sobie z tego sprawę Dyrekcja Polskiego Radia, która w zasięgu ogólnopolskim oraz i lokalnym przewiduje specjalne audycje szkolne przeznaczone dla młodzieży uczęszczającej do wszelkiego rodzaju szkół.

Nie będziemy analizowali tutaj programów tych audycyj. Nie jest to celem niniejszego.

Pragniemy natomiast zwrócić uwagę na, naszym zdaniem fakt nie do tolerowania, mianowicie nie wykorzystywanie radioodbiorników w niektórych szkołach powszechnych w Łodzi.

Podnoszone były w pewnych sferach nauczycielskich głosy, że dostarczone szkołom radioodbiorniki są zbyt słabe, że nie można na nich „łapać" zagranicy.

Jest to niewątpliwie jakieś nieporozumienie. Przecież radioodbiorniki te nie mają służyć radom pedagogicznym czy kierownikom szkół jako przedmioty do osobistego użytku. Nie chodzi przecież o korzystanie z audycyj zagranicznych.

Radio w szkole winno w pierwszym rzędzie być wykorzystywane dla celów nauczania młodzieży, do szerzenia wiedzy o Polsce, o wszystkim tym co młodzieży jest konieczne do jej zainteresowań.

A przecież 3 lub 4 lampowy odbiornik do tych celów najzupełniej wystarcza.

Jest więc rzeczą wskazaną by w tych szkołach, gdzie do tej pory radioodbiorniki stoją nieczynne, zostały jaknajszybciej zainstalowane i były zgodnie z ich przeznaczeniem wykorzystywane.

Nie popełnimy zdaje się nietaktu, jeśli wyrazimy opinię, że sprawą radia w szkołach powszechnych winny się zainteresować władze szkolne z inspektoratem szkolnym na czele.

Ingerencja tam, gdzie niedocenia się roli radia, tam gdzie niweczy się pożyteczną akcję i marnuje grosz publiczny (przecież za społeczne pieniądze radioodbiorniki te kupiono) wydaje się być nieodzowną.

ADAM CZEKALSKI

Skarb Hospodara

17

OPOWIEŚĆ POLSKA

Wszędzie z wracającymi rozniosła się podwójna sława skarbów hospodara Bazylego Lupuła. Zwróciły teraz one powszechną uwagę na jego młodszą córkę Rozandę, jedynaczkę obecnie w domu rodzicielskim. Poczytano ją we wszystkich sąsiednich krajach za główną w przyszłości spadkobierczynię bogactw ojcowskich, za panią bajecznej fortuny posagowej. Długoletnie względy Porty Otomańskiej dla ojca dopuszczały nadzieję, iż przyszły zięć hospodarski stanie się także następcą na hospodarstwie. Zmienność tronu wołoskiego ośmielała wszystkich do wystąpienia w szranki o złotą hospodarównę, a może i o całą Wołoszczyznę.

I od tej chwili staje się Rozanda przedmiotem zabiegów starych i młodych, urodzonych do tronu książęcego i zgoła gburów i grubian, toczą się o posiadanie jej krwawe i długotrwałe walki i cały kraj jej ojca pogrąża się w [illegible] krwawej pożogi i zniszczenia...

III.

[illegible] JAWNY KONKURENT.

Kiedy posłowie hospodarscy przybyli do Warszawy przed weselem starszej córki Lupułowej, uwiadamiając króla polskiego o mających nastąpić zaślubinach i przywożąc z sobą podarki, odpowiedział Władysław IV wzajemnym wyprawieniem posła z powinszowaniami do Jass. Z wielu najrozmaitszych przyczyn wybrano do tej misji młodego wojewodzica bracławskiego i starostę śniatyńskiego Piotra Potockiego, syna późniejszego hetmana wielkiego Mikołaja. Protegowało go na tę funkcję przede wszystkim powinowactwo z obojem państwem młodymi, bo zarówno z księciem Januszem Radziwiłłem, jak i z hospodarówną Heleną. Było to wprawdzie powinowactwo bardzo dalekie, ale w tym czasie najdalszy cień koligacji miał większe znaczenie u pobratymców, niż rodzone braterstwo później.

Ojciec pana wojewodzica bracławskiego, Mikołaj, był rodzonym synowcem Stefana Potockiego, który głośnym na całą Koronę małżeństwem poślubił niegdyś jedną z córek hospodara Jeremiasza Mohiły, i zniewolony tym do wspierania później swoich szwagrów Mohiłów na tronie hospodarskim, przypłacił wysoką koligację tureckim jesyrem w Jedykule nad Czarnym morzem. Teraźniejszy zaś małżonek starszej córki Lupułowej Radziwiłł, mimo wieku po raz drugi już ożeniony, miał za sobą krótkim małżeństwem pierwszym córkę tegoż Stefana Potockiego i jego wołoskiej małżonki Marii, wojewodziankę bracławską Marię Potocką, wnukę dawnych hospodarów Mohiłów. Będąc tedy jako Potocki swojakiem poswątanego z Potocką Radziwiłła, a przez swojego dziada Stefana Mohilankę mając za babkę, był młody wojewodzic bracławski obustronnie bliskim teraźniejszej parze ślubnej wołoskiej i okazał się przeto najwłaściwszym kandydatem do legacji weselnej.

Ale zachodził jeszcze inny bliższy powód do życzenia mu tego zaszczytu. Pragnęli krewni wojewodzica, a między tymi i sam Janusz Radziwiłł, wprowadzić go na dwór wołoski, w koło rodziny hospodarskiej. Spełniwszy poselstwo królewskie u starszej córki, mógł poseł zająć się własnymi staraniami o młodszą. Wnukowi Mohilanki słuszna było ze wszechmiar sięgać po Mohilankę. Uzyskano więc u króla Władysława IV nominację wojewodzica do reprezentowania osoby królewskiej na uroczystości weselnej w Jassach, a do czego protekcja ludzka tak pomyślnie słała drogę młodemu magnatowi, tego on, swoją własną prezencją, własnymi zaletami powagi i dzielności rycerskiej, nie był zupełnie w stanie zepsuć czymkolwiek.

Wystąpienie wojewodzica bracławskiego na dworze hospodarskim odpowiadało całkowicie zamysłom krewnych. Po odwiedzinach w imieniu króla nastąpiły odwiedziny w imieniu własnym zarówno u hospodarstwa rodziców, jak i u samej Rozandy.

Jak bóstwo piękna młodociana księżniczka wołoska mogła podobać się nawet tak [illegible] panu z panów, jakim był wojewodzic bracławski sama przez się, gdyby prócz swojej krasy i godności książęcej, nic więcej nie posiadała. A cóż powiedzieć do tego, gdy owa prawdziwie nieziemska piękność hospodarówny oświecana jeszcze była ogromnym skarbem ojcowskim, ukrytym w podziemiach zamkowych i prawdziwym blaskiem, niby aureolą, obramiającym jej głowę.

Młody wojewodzic, [illegible] oficjalne konkury, zaczął je od rodziców, samą Rozandę zostawiając na później. Poparty przez księcia Janusza, znalazł w oczach gospodarstwa uznanie, ale gdy zagaił rozmowę na temat możliwości doprowadzenia do drugiego, z młodszym JW hospodarstwa dzieckiem, małżeństwa, Lupul wykręcił się od dania prostej odpowiedzi.

— Córka moja, jak to JW panu wojewodzicowi do-

Ze świata pracy.

b) W dniu dzisiejszym odbędzie się w Inspekcji Pracy dwustronna konferencja w sprawie zawarcia układu zbiorowego dla malarzy pokojowych. Konferencje dotychczasowe nie doprowadziły do uzgodnienia poszczególnych punktów projektu układu i warunków, stawianych umowie zbiorowej.

* * *

W lokalu przy ul. Przejazd 34 odbyło się ogólne zebranie woźniców, na którym zreasumowano żądania jakie przedstawione zostaną na dzisiejszej konferencji w 13 obwodzie Inspekcji Pracy.

Przemówienie charakteryzujące obecną akcję woźniców wygłosił kier. związku p. Kuźniak.

* * *

We wtorek odbędzie się posiedzenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej dla likwidacji zatargu o umowę zbiorową dla robotników przemysłu kotonowego. Orzeczenie ogłoszone zostanie w dniu 13 bm., t. zn. w środę bieżącego tygodnia w Warszawie.

W związku z jutrzejszą konferencją nacz. Prennier odbędzie dziś o godz. 13,30 po południu jednostronną konferencję z przedstawicielami związków zawodowych: Zj. P. Z. Z. i klasowego, celem należytego zorientowania się w postulatach robotniczych, dotyczących układu zbiorowego.

Konferencja ta będzie miała zasadnicze znaczenie, bowiem, jak nam donoszą, posiedzenie wtorkowe komisji rozjemczej odbędzie się bez udziału ławników związków zawodowych.

Ustalono personalia mężczyzny zmarłego na Bałuckim Rynku

Prowadzone dochodzenie policyjne w związku ze śmiercią mężczyzny w handlu win i wódek na Bałuckim Rynku nr. 7, prowadzonym przez Jana Rosiaka, ustaliło, że zmarłym jest 67-letni Leonard Konrad, zamieszkały przy ul. Limanowskiego 13. Zmarł on najpewniej na anewryzm serca i upadając rozbił sobie głowę o kontuar w sklepie.

Ponieważ przed wypadkiem z Konradem w sklepie wszczęło kłótnię paru podchmielonych osobników, zatrzymano ich w celu ostatecznego wyjaśnienia okoliczności wypadku. Zatrzymana została również kobieta, w której towarzystwie wszedł Konrad do handlu win i wódek. Dalsze dochodzenie w toku.

5 DNI

w Kopenhadze

od 4 — 10 maja

zł. 190.—

Zapisy i informacje.

Wagons - Lits / Cook

Łódź, PIOTRKOWSKA 68
telefon 170-70.

Tajemniczy topielec w gliniance

obok ulicy Karpackiej

Nieszczęśliwy wypadek czy zbrodnia?

Wczoraj o godz. 19-ej z glinianki przy cegielni Lisnera przy ul. Karpackiej na terenie 13 komisariatu P. P. znalezione zostały zwłaki jakiegoś nieznanego mężczyzny. Zwłoki wydobyto. Dyżurny lekarz pogotowia miejskiego stwierdził, że zwłoki musiały leżeć w wodzie już parę dni. Ponad to stwierdził że topielec miał ranę głowy, oraz ślady krwi, wyciekającej z ucha.

Zwłoki przewieziono do prosektorium miejskiego w celu ustalenia przyczyny zgonu nieznanego mężczyzny. Równocześnie władze policyjne z kierownikiem Urzędu Śledczego nadkomisarzem Polakiem na czele wdrożyły energiczne dochodzenie w kierunku wyjaśnienia tajemniczego zgonu oraz personalii topielca.

Rysopis topielca jest następujący: wiek około 60 lat, wzrost średni, tusza normalna, siwe duże wąsy, łysina, brak zębów. Nieznajomy ubrany był w kamasze czarne zamiast sznurowadeł zwyczajny szpagat, onuczki, spodnie czarne cajgowe w paski, na pasie rzemiennym, czarna marynarka, ciemna gruba burka z opalonym lewym rękawem i lewą klapą, sweter wełniany koloru beige, koszula dzienna w paski brązowe i koszula ciepła barchanowa, kalesony płócienne kolorowe i drugie ciepłe wełniane, czapka cyklistówka ciemnego koloru z daszkiem ceratowym.

Ubranie wskazuje na to, że topielec był robotnikiem. Opalona burka wskazuje na to, że prawdopodobnie pracował przy silnie rozgrzanym piecu.

Zachodzi obecnie wątpliwość, czy topielec zginął wskutek własnej nieostrożności, przechodząc po ciemku obok glinianki (być może pijany), czy też został zabity, a zwłoki wrzucone do wody.

Jak twierdzą chłopcy, którzy bawili się koło glinianki, już od środy czy czwartku widzieli coś ciemnego leżącego na dnie. Rzucali do glinianki kamienie. Być może iż ślad uderzenia na głowie topielca pochodzi właśnie od uderzenia kamieniem zwłok w wodzie.

Tajemnicę wyjaśni niewątpliwie w najbliższym czasie energiczne dochodzenie policyjne.

Walny zjazd Delegatów Z. S. Łódź - Powiat

Wybory nowych władz

Wczoraj w lokalu Zw. Naucz. Polsk. w Łodzi przy ul. Zachodniej 72 odbył się Walny Zjazd delegatów Z. S. Łódź-Powiat.

Przy obecności około 200 delegatów zebranie zagaił ob. prezes insp. H. Ochędalski, który na przewodniczącego poprosił ob. Kaweckiego z Czarnocina, na asesorów ob. ob. Załęską (Radogoszcz) i Jędraszkiewicza (Konstantynów) i na sekretarza ob. Romualda Damsza (Retkinia).

W czasie przerwy strzelczynie powiatu wykonały inscenizacje z życia Śląska oraz kilka obrazów scenicznych, które wypadły bez zarzutu. Na podkreślenie zasługuje gawęda przy zaimprowizowanym ognisku na sali, poprowadzona przez kierowniczkę Wydz. P. K. Łódź-Pow. ob. Jumrychową Zofię.

Niezależnie od tego uczestnicy Zjazdu w czasie przerwy zwiedzili wystawę prac strzelczyń. Należy zaznaczyć, że eksponaty poszczególnych oddziałów żeńskich Z. S. były ślicznie wykonane.

Po przerwie między innymi przemawiali starosta F. Denys podkreślając znaczenie Z. S. oraz zachęcając obecnych do wytrwałej pracy dla dobra państwa, społeczeństwa i Związku Strzeleckiego. Następnie przemawiali ob. ob. prezes H. Ochędalski, komendant pow. Z. S. ppor. B. Fiedofiew oraz delegat okręgu Z. S. adw. Obuchowicz.

Uczestnicy Zjazdu na wniosek ob. Iwińskiego z Wiskitna z okazji dnia kolonialnego uchwalili odpowiednią rezolucję. Ponadto przeprowadzono zbiórkę wśród zebranych na F.O.M.

Do nowego Zarządu Z. S. Łódź-Pow. weszli ob. ob. prezes insp. H. Ochędalski (ponownie, przez aklamację) oraz ob ob. Brzeziński Ant., Merta H., Jędrzejczak Cz., Walknowski J., Adamczyk R., Różalska I., Andrzejczak St. i Krolt T.

Do komisji rewizyjnej: burmistrz m. Rudy-Pabianickiej ob. Grzybowski, Skowroński, Pyda i nacz. Syska.

Zjazd, który trwał 5 godz. zakończono odśpiewaniem Pierwszej Brygady.

Sprawca śmiertelnego wypadku samochodowego

zgłosił się w 3 Komisariacie P. P.

W związku z wypadkiem samochodowym na ul. Zgierskiej, gdzie ofiarą padł rozwoziciel wody 40-letni Józef Kroc (Krzyżowa 11) i jego 15-letni syn Władysław, policja przeprowadziła energiczne dochodzenie w celu ustalenia nazwiska szofera autobusu, który spowodował rozbicie beczkowozu, śmierć Józefa Kroca i zranienie Władysława Kroca.

Szofer po wypadku zwiększył szybkość auta i zbiegł, przechodnie jednak zauważyli numer auta i zawiadomili o tym policję. Tymczasem szofer stwierdził, że auto uległo pewnemu zepsuciu, zajechał więc na dworzec autobusowy przy ul. Lutomierskiej 13.

Tutaj zostawił auto, a sam udał się do lokalu 3 komisariatu i przyznał się do spowodowania wypadku. Okazało się, że jest to 35-letni Józef Malenta, zamieszkały przy ul. Łąkowej 11.

Został on zatrzymany do dyspozycji sędziego śledczego.

Echa strajku fryzjerów

Wczoraj władze bezpieczeństwa zatrzymały kilka osób uprawiających teror w postaci wybijania szyb w zakładach fryzjerskich i rzucających groźby pod adresem członków prezydium Cechu Fryzjerów, w związku ze strajkiem pracowników fryzjerskich.

Zatrzymani będą surowo ukarani za stosowanie niedopuszczalnych metod walki strajkowej.

Konkurs na rysunek dyplomu pamiątkowego

ogłosił Komitet Krzewienia Oszczędności w Szkole

Łódzki komitet Krzewienia Oszczędności w Szkole ogłosił konkurs na rysunek dyplomu pamiątkowego, który wydawany będzie za 10-letnią pracę działaczom na polu krzewienia ciułactwa w szkołach oraz S. K. O., pracującym w oparciu o Robotniczy Bank Spółdzielczy w Łodzi.

Zwycięzcom konkursu będą przyznane nagrody: I — 150 zł. i II — 100. Prace konkursowe należy składać do dnia 1 czerwca b. r. w sekretariacie Komitetu, ul. Piotrkowska 261 od godz. 14-19-ej, gdzie również można zasięgnąć wszelkich informacyj.

Przygotowania do obchodów majowych

(a) Jutro, dn. 12 b. m. w sali Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej odbędzie się posiedzenie Obywatelskiego Komitetu Obchodu Święta Narodowego w dniu 3 maja.

Na posiedzeniu tym Komitet opracuje szczegółowy program obchodu.

* * *

W organizacjach zawodowych w związku z przygotowaniem do zorganizowania obchodu święta robotniczego w dniu 1 maja odbyły się obrady dzielnicowych komitetów, które w ramach ogólnego planu obchodu przygotowały swych członków do godnego wystąpienia w dniu święta robotniczego.

Nocne dyżury aptek

a) Nocy dzisiejszej dyżurują apteki. M. Kasperkiewicz, Zgierska 54, A. Rychter i B. Łoboda, 11 Listopada 86, M. Zundelewicz, Piotrkowska 25, S. Bojarski i W. Schatz, Przejazd 19, Cz. Rytel, Kopernika 26, M. Lipiec, Piotrkowska 193, A. Kowalski i S-ka, Rzgowska 147.

Z zakładu dla bezdomnych matek

Zakład dla bezdomnej matki w miesiącu marcu rb. wykazał dużą żywotność, świadczy o tym ruch w tym czasie zaobserwowany. Do zakładu mianowicie przybyło 10 matek bezdomnych. W okresie sprawozdawczym ubyło 13 matek, które otrzymały pracę lub znalazły sobie schronisko u krewnych. W zakładzie pozostało 9 matek bezdomnych.

Wycieczki na lotnisko w Lublinku.

W związku z realizacją prac objętych programem działalności Okręgu Wojewódzkiego L. O. P. P. w Łodzi — Zarząd Obwodu podaje do wiadomości, że z dniem 1 kwietnia r. b. zostały wznowione wycieczki grupowe na lotnisko w Lublinku.

Program wycieczek obejmuje:

pokazy urządzeń lotniskowych, różnego rodzaju samolotów, stacji meteorologicznej i przy warunkach sprzyjających — lot pokazowy samolotu.

Wycieczki dla szkół Miejscowych odbywać się mogą w niedzielę po pierwszym i piętnastym dniu każdego miesiąca w godzinach od 9 rano do 12 w południe.

Wycieczki dla Kół Szkolnych odbywać się mogą we wtorki i piątki każdego tygodnia również w godzinach od 9 do 12.

Zarówno Koła Miejscowe jak i Koła Szkolne L. O. P. P. przy organizowaniu wycieczek obowiązane są do ich awizowania Obwodowi Miejskiemu L. O. P. P. (telefon 106-50) na 3 dni przed projektowanym terminem.

Dziś w kinach

CASINO: — Pani Walewska.
CORSO: — Zbieg z San Quentin.
EUROPA: — Łódź podwodna nr. 9.
GRAND KINO: — Statek niewolników
IKAR — I. Halka. II. Dodek na froncie.
JAR — na scenie: Miłość Pirata; na ekranie: Człowiek-wilk.
METRO: — „Władczyni puszczy".
MIMOZA: — I. Blond Carmen; II. Postrach dzikiego zachodu.
MIRAŻ: — Ostatnia noc skazańca.
PALACE: — Szczęśliwa trzynastka.
PRZEDWIOŚNIE: — Scypion afrykański.
RIALTO: — Pensjonarka.
RAKIETA: — „Klub kobiet".
STYLOWY: — Narzeczona z Wiednia.
TON: — Jej pierwszy bal.
URANIA: — I. Zdradziecki wąwóz. II. Zaczęło się w pociągu.
ZACHĘTA: — I. Zaginione Miasto; II. Świat się śmieje.

Salon Sztuk Pięknych Karola Endego, Nawrot 8, tel. 153-55

Kanonizacja Bł. Andrzeja Boboli

W związku z przypadającymi uroczystościami kanonizacyjnymi bł. Andrzeja Boboli J. E. Ks. Biskup Wł. Jasiński Ordynariusz Diecezji Łódzkiej wydał odezwę do Duchowieństwa w której pisze: „Dnia 18 kwietnia zarządzam, by podczas kazania wierni byli uświadomieni o uroczystości oraz o życiu i cnotach naszego nowego Patrona. Zarządzam ponadto odśpiewanie po sumie „Te Deum" podczas którego należy dzwonić.

Audycje radiofoniczne

Poniedziałek, dnia 11 kwietnia 1938 r.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze", 6.20 Gimnastyka, 6.40 Muzyka (płyty „Columbia"), 7.00 Dziennik poranny, 7.15 Muzyka (płyty „Columbia"), 8.00 Audycja dla szkół, 8.10 Przerwa, 12.15 Audycja dla szkół 8.10 Przerwa, 11.15 Audycja dla szkół: Fragmenty z „Pana Tadeusza" — Adam Mickiewicz — recytacje Jan Kreczmar, Stanisław Moniuszko: Fantazja z op. „Halka" (Orkiestra Filh. Warsz. pod dyr. Grzegorza Fitelberga (płyty), 11.40 Od warsztatu do warsztatu: Jak kształcimy czeladników i terminatorów, 11.57 Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Krakowa, 12.03 Audycja południowa, 13.00 Przerwa, 14.00 Melodie filmowe (płyty), 15.00 Literatura przez mikrofon dla wszystkich: Fragment z powieści „Tęcza nad sercem" — Jana Wiktora, 15.10 Piosenki w wykonaniu chóru Międzyszkolnego p/k prof. Mayznera (płyty), 15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe, 15.30 Wiadomości gospodarcze, 15.45 „Z pieśnią po kraju" — audycja z Wilna, 16.15 Orkiestra Rozrywkowa pod dyr. Bronisława Nagujewskiego (z Łodzi na W. R. P.), 16.50 Pogadanka aktualna

17.00 „Na szlaku 150 tysięcy volt z Mościc do Starachowic" pogadanka wygł. inż. Olgierd Chełmicki (z Katowic),

17.15 Koncert solistów (ze Lwowa). Wykonawcy: Edward Steinberger — fortepian i akompaniament, Stanisław Krebs — skrzypce, 18.10 Wiadomości sportowe lokalne, 18.15 Audycja wymienna z Katowic, 18.40 Audycja literacka — Mieczysław Zydler „Kampania Wileńska" recytacje prozy 18.55 Odczytanie programu, 19.00 Audycja strzelecka, 19.30 Dyskutujmy: „Stosunki finansowe w małżeństwie" — dialog Jadwigi Krawczyńskiej i Jerzego Taylera, 19.50 Pogadanka aktualna, 20.00 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego, Zofia ... — piosenki, Konrad Zelechowski — ...ton, W przerwie o godz. 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna, 21.40 Nowości poetyckie omówi Władysław Sobyła, 22.00 Koncert symfoniczny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Hansa Weisbacha (dyrygent niemiecki), 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy. Komunikat meteorologiczny. 23.00 Muzyka salonowa (płyty).

Teatr, muzyka i sztuka

TEATR POLSKI.

Dziś i jutro o godz. 6-ej po poł. arcydzieło Z. Krasińskiego „Nie-boska komedia" w inscenizacji Leona Schillera. Passe portout nieważne.

TEATR KAMERALNY.

Dziś i jutro z powodu prób generalnych przedstawienie zawieszone. We środę o godz. 8,30 wiecz. premiera jednego z największych arcydzieł literatury komediowej świata „Rewizora", Gogola w inscenizacji Br. Dąbrowskiego i w dekoracjach O. Axera.

TEATR POPULARNY.

Z powodu Wielkiego Tygodnia przedstawienia zawieszone.

„La Habanera"

Pieśń upojenia i szału

Rytmicznie niby szum rozbrzmiewa dziwna melodia. Rozbrzmiewa piosenka, wyrażająca uciechę życia, będącą rozmarzeniem tryumfujących tonów, melodią upojenia i szału. Jest to jakby woń tropikalnych lasów, jakby ryk dzikich południowych zwierząt, potężna, nieokiełznana niby palące promienie południowego słońca, niby przepiękne gwiaździste niebo tropikalnych nocy.

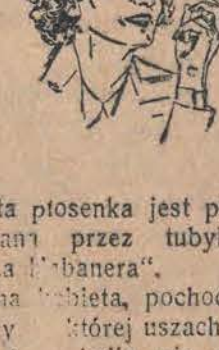

Dziwna ta piosenka jest pieśnią narodową, nazwaną przez tubylców wyspy Portorico „La Habanera".

Przepiękna kobieta, pochodząca z dalekiej północy, w której uszach stale dźwięczy dziwna t... melodia, nie może jej już więcej słuchać. ...gdyś przed laty owa pieśń zatrzymała ją na wyspie. Dziś znienawidziła tę pieśń. Znienawidziła również męża brutalnego jak każdy południowiec i samowładnego.

Między tym niedobranym małżeństwem — ona z dalekiej północy, on z dzikiego południa — zaistniał rozdźwięk, pogłębiający się z każdym dniem. Ona — Szwedka — tęskni za śnieżnymi górami, za zielenią pięknych północnych lasów. Pożera ją tęsknota. Nie może jednak opuścić wyspy. Przytrzymuje ją syn, ich obojga dziecko 10-letnie, które jej mąż chce wychować zgodnie z tradycjami, od wieków panującymi na wyspie, podczas gdy ona dla niego o innym marzy szczęściu.

Konflikt dwóch ludzi, konflikt między kobietą z północy a mężczyzną z południa, jest treścią nowego wielkiego filmu p. t. „La Habanera" reżyserii genialnego Detlefa Siercka. Występuje w tym filmie w roli głównej nowa gwiazda, urocza i utalentowana Zarah Leander. Jej partnerem w roli południowca bezwzględnego, silnego i męskiego jest Ferdinand Marian, a w roli jej ziomka występuje Karl Martell.

Potężny ten film w dniach najbliższych wchodzi na ekran kina „Palace".

BIURO OGŁOSZEŃ
TEOFIL PIETRASZEK
WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 115, TELEF. 509-72, 509-73, 609-73.

OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH PISM ŚWIATA
KOSZTORYSY PROJEKTY RYSUNKI KAMPANIE REKLAMOWE
FACHOWO — SZYBKO — SOLIDNIE

ISTNIEJE OD 1915 R.

Wyższa Szkoła Handlowa w Łodzi

Handel i przemysł łódzki odczuwa brak ludzi z wyższym wykształceniem

Szczegóły audiencji u Ministra W. R. i O. P. p. W. Swiętosławskiego

Muszą się znaleźć pieniądze na wyższe szkolnictwo zawodowe w tutejszym okręgu

Sprawa stworzenia w Łodzi, ośrodku przemysłu i handlu, wyższej uczelni akademickiej jest tematem rozmów, obrad i interwencyj najrozmaitszych już od wielu wielu lat.

Niestety wszelkie podejmowane w tym kierunku akcje nie dały dotychczas żadnych rezultatów. Łódź jak nie miała, tak i nie ma w dalszym ciągu uczelni akademickiej, zwłaszcza takiej, któraby pod każdym względem odpowiadała charakterowi i potrzebom tego drugiego pod względem wielkości skupiska ludzkiego.

W roku ubiegłym grono ludzi reprezentujących czynniki przemysłowe i handlowe w naszym mieście podjęło niewiadomo, który raz akcję zmierzającą do stworzenia wyższej uczelni o typie specjalnym, mianowicie Wyższej Szkoły Handlowej.

Akcją tą zdołano zainteresować Izbę Przemysłowo-Handlową przy pomocy i poparciu, której powołano do życia Komitet Organizacyjny Wyższej Szkoły Handlowej w Łodzi.

Komitet ten przystąpił do pracy nad formami organizacyjnymi przyszłej łódzkiej uczelni akademickiej.

Prace te trwały stosunkowo długo, gdyż kilka miesięcy. Były one całkowicie zakonspirowane. Po prostu można było sądzić, że i tym razem rozpoczęta akcja nie da rezultatu.

Okazało się jednak, że tak nie jest. Pierwszą jaskółką donoszącą o tym, że pamięta się o Wyższej Szkole Handlowej w Łodzi, był fakt przeznaczenia na organizację tej uczelni kwoty 30 tys. złotych przez Izbę Przemysłowo-Handlową.

Drugą wiadomością nie mniej pocieszającą był fakt interwencji w sprawie stworzenia w Łodzi Wyższej Szkoły Handlowej u Ministra W.R. i O.P. p. Świętosławskiego.

Onegdaj donieśliśmy pokrótce o audiencji u. p. Ministra

Ponieważ sprawa ta dla Łodzi ma bardzo doniosłe znaczenie, przeto pragniemy czytelników „K. Ł." zapoznać, że szczegółami wspomnianej audiencji.

Do Ministra W.R. i O.P. p. W. Świętosławskiego udała się delegacja Komitetu Organizacyjnego Wyższej Szkoły Handlowej oraz Izby Przemysłowo-Handlowej w następującym składzie: wiceprezes Fiedler, Z., wiceprezes Hertz M., dyrektor inż. Bajer K. i prof. dr Weigt H.

Delegacja przedstawiła p. Ministrowi argumenty przemawiające za koniecznością stworzenia w Łodzi Wyższej Szkoły Handlowej.

„Potrzeby ogólnopańsiwowe wymagają przygotowania obywateli do obrony kraju między innymi i na odcinku gospodarczym. Z tego, też powodu niezmiernie ważnym zagadnieniem jest rozpowszechnianie i pogłębianie w całym społeczeństwie wiedzy praktycznej i handlowej.

Olbrzymia część młodzieży, która corocznie opuszcza szkoły średnie, chcąc kształcić się w dziedzinie gospodarczo-handlowej zmuszona jest czynić to w innych ośrodkach, a nieraz i zagranicą. Jest rzeczą jasną, że tego rodzaju sytuacja wymaga znacznie większych wkładów finansowych. I ze względu na brak środków materialnych niezbędnych na utrzymanie w czasie studiów w Warszawie, Poznaniu, Krakowie lub Lwowie młodzież mniej zamożna nie może tych studiów przeprowadzić.

Handel i przemysł łódzki odczuwa brak ludzi z wyższym wykształceniem handlowym, specjalnie dostosowanym do potrzeb rynku włókienniczego.

Łódź, jako jedno z najważniejszych w Polsce ognisk pracy przemysłowej i nierozerwalnie z nią związanej pracy handlowej znakomicie się nadaje jako teren dla studiów gospodarczo-handlowych. Młodzież będzie miała na miejscu przykłady i wzory działalności przemysłowej i handlowej, będzie żyć w atmosferze fabryk i składów towarowych.

W okręgu łódzkim istnieją specjalne warunki pracy, inne niż w pozostałych ośrodkach przemysłowych Polski. Istniejące wyższe szkoły handlowe na terenie Państwa w toku swych studiów i w swich programach uwzględniają warunki ogólne danego środowiska i nie są dlatego w stanie należycie przygotować kandydatów do pracy w przemyśle i handlu włókienniczym.

Rozwój przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, który niewątpliwie leży w interesie Państwa, wymaga powołania do życia Wyższej Szkoły Handlowej w Łodzi na której program i kierunek przedsiębiorstwa te będą miały możność wpływania, udzielając jej impulsów, wytycznych a nierzadko i wskazań.

Ponadto m. Łódź, drugie pod względem ilości mieszkańców, a okręg łódzki jeden z pierwszych co do świadczeń na rzecz Skarbu Państwa, dążą do stworzenia u siebie ośrodka pracy i myśli naukowej, ośrodka, któryby odpowiadał swoim charakterem, jego potrzebom i pragnieniom".

Po wysłuchaniu tych argumentów Minister W.R. i O.P. p. Świętosławski udzielił delegacji odpowiedzi, w której stwierdził, że Łódź ma prawo, a nawet obowiązek troszczyć się o wyższe szkolnictwo na swoim terenie.

Ustosunkowując się jak najżyczliwiej do postulatów społeczeństwa łódzkiego, p. Minister zakomunikował, że będzie popierał jego starania.

Okręg łódzki ma prawo niewątpliwie do korzystania z tych kwot, które wpłaca do Skarbu Państwa na szkolnictwo zawodowe w formie dodatku do ceny świadectw przemysłowych. P. Minister zastrzegł jednak, że z sum tych będzie mógł zasilać projektowaną Wyższą Szkołę Handlową po zaspokojeniu przez Ministerstwo zaciągniętych już zobowiązań.

Wreszcie na zakończenie p. Minister poddał myśl, czyby społeczeństwo łódzkie nie rozważyło koncepcji ewentualnego utworzenia na okres przejściowy Wyższej Szkoły Handlowej przy Wolnej Wszechnicy Polskiej w Łodzi, jako autonomicznej jednostki.

Przebieg audiencji pozwala mieć nadzieję, że sprawa utworzenia Wyższej Szkoły Handlowej w Łodzi weszła na tory realne.

Nie mniej jednak należy stwierdzić, że opinia p. Ministra odnośnie zasilania projektowanej uczelni kwotami z sum, które okręg łódzki wpłaca na szkolnictwo zawodowe, dopiero po zaspokojeniu zobowiązań Ministerstwa, wydaje się być dla Łodzi krzywdzącą.

Przecież sumy te wpływają do Ministerstwa już kilka czy kilkanaście lat i tylko w minimalnej części były i są obracane na potrzeby zawodowego szkolnictwa w okręgu łódzkim.

Ponieważ konieczność uruchomienia Wyższej Szkoły Handlowej z Łodzi jest niezaprzeczalna, przeto logicznym jest by w danym wypadku sprawę popierania finansowego tej uczelni przez Ministerstwo potraktowano mniej rygorystyczne i przeznaczono na jej rzecz nie tylko „pozostałe" kwoty, ale i inne, choćby z krzywdą dla innych ośrodków.

Byłaby to przecież tylko pewna rekompensata za lata ubiegłe, kiedy Łódz z tych kwot nie korzystała.

Społeczeństwo łódzkie, a zwłaszcza przemysł i handel ma pełne prawo do tej rekompensaty.

Na zakończenie jeszcze jedno. Sugestia p. Ministra utworzenia Wyższej Szkoły Handlowej choćby na okres przejściowy przy Wolnej Wszechnicy Polskiej w Łodzi wydaje się być nie do przyjęcia. Stwierdzono to, bodaj jednogłośnie na pierwszych zebraniach przedstawicieli społeczeństwa łódzkiego, na których zdecydowano utworzenie samodzielnej Wyższej Szkoły Handlowej.

H. F.

Król kopalń złota zatęsknił do ojczyzny

Spartański tryb życia kanadyjskiego potentata

Kariera Henryka Wrighta

W tych dniach na „Queen Mary" przybył do Europy Wiliam Henryk Wright, ex traper kanadyjski, a dziś jeden z najbogatszych ludzi świata, król kopalni złota w Kanadzie. Jest to jego pierwszy pobyt w kraju rodzinnym od lat kilkudziesięciu, dotychczas bowiem Wright nie wychylał się poza obręb swojej farmy.

Wokoło osoby tego milionera powstało sporo legend i plotek, albowiem Bill Wright w przeciwieństwie do innych, którym uśmiechnęło się szczęście, zachował swój dotychczasowy tryb życia, żyjąc skromnie, jak zwyczajny farmer amerykański. Do atmosfery tajemniczości przyczyniła się jeszcze jego niechęć do osób obcych, która sprawia, iż żaden z reporterów, czy przygodnych wędrowców nie może pochwalić się nawet najkrótszym pobytem na farmie milionera, czy choćby krótką z nim rozmową.

Bill Wright jest z pochodzenia Anglikiem, urodzonym w cichej wiosce hrabstwa Lincolnshire. Jako młody chłopak wyróżniał się między swymi rówieśnikami zamiłowaniem do koni i awanturniczych przygód. Aby zaspokoić te pragnienia, zaciągnął się do kawalerii, walczył w Indiach i w Afryce podczas wojny boerskiej i po tej ostatniej powrócił do ojczyzny.

W tym właśnie czasie odkryto nowe kopalnie złota w Kanadzie i Bill Wright, pociągnięty ogólnym szałem, znalazł się wkrótce w Ameryce z resztką swych oszczędności wojskowych w kieszeni. Początkowo szczęście mu nie sprzyjało, zdecydował się więc wraz ze swym kolegą poświęcić traperstwu. Byłby może dziś zajmował się strzelaniem zwierzyny i łowieniem jej, gdyby nie przysłowiowy łut szczęścia, który zesłał na drogę jego życia szczęśliwy przypadek.

Między dwoma traperami stanęła umowa, że w razie grożącego niebezpieczeństwa jeden drugiemu będzie dawał znać o tym wystrzałem z pistoletu. Pewnego dnia Bill w odległej od wszystkich osiedli dolinie przygotowywał sobie nocleg, gdy naraz zabrzmiał umówiony sygnał. Wright natychmiast pospieszył na pomoc, idąc prosto przez skały ku domniemanemu miejscu strzału. Wspinając się na jedną ze skał utracił równowagę i spadł, pociągając za sobą całą lawinę kamieni. Mocno potłuczony zbierał się jednak do dalszego marszu, gdy naraz podnosząc wzrok na skałę, która tak nieszczęśliwie stanęła mu na przeszkodzie, spostrzegł wyraźne ślady żyły czystego złota. Była to jedna z największych na świecie żył rodzimego złota, bez żadnych przymieszek, tak, że Billy, który nie omieszkał zająć się eksploatacją znalezionej przez siebie żyły, stał się milionerem, którego majątek oblicza się dziś na przeszło 26 milionów funt. szt. (ok. 700 milionów złotych).

Wright nadal zajmuje się eksploatacją złota i jest właścicielem wielu kopalni złota, ale nie zmienił swego traperskiego trybu życia. Żyje w skromnej sadybie wśród puszczy kanadyjskiej, zajmując się hodowlą ulubionych koni, które są jedyną jego namiętnością. Nie zażywa żadnych rozrywek, bywając zresztą jak najrzadziej w mieście, tylko dla załatwienia najpilniejszych interesów. Sam gotuje swoje posiłki, mieszka jak to jego rodzice czynili w kuchni, pozostawiając resztę pokoi tylko na paradne okazje. Kładzie się spać najpóźniej o godzinie 9-ej wiecz. Wstaje o świcie i jak dawniej idzie na obchód swego gospodarstwa i założonych przez siebie sideł. Ale złowioną w nie zwierzynę puszcza wolno, ponieważ już nie potrzebuje zarabiać skórami na życie.

Interesy załatwia przez telefon, jedyny nowoczesny instrument w jego domu, do towarzystwa wystarczają mu tylko konie i nieodstępna fajka. To też fortuna jego wzrasta z dnia na dzień, tym bardziej, że interesy swe umie prowadzić Bill Wright z wielką znajomością rzeczy. Po kilkudziesięciu latach zdecydował się jednak uszczknąć cośkolwiek ze swego bajecznego majątku i namówiony przez nielicznych przyjaciół przybywa do Anglii, aby przed śmiercią jeszcz raz ujrzeć dom rodzinny i groby rodziców w Lincolnshire.

Za żelaznymi kratami

Największa troska władz więziennych w Ameryce

Walka z przemycaniem broni

Przemycanie broni do więzienia w Illinois przybrało tak zastraszające rozmiary, że władze postanowiły przystąpić do energicznego zwalczania tej plagi. Zastosowano różne środki, ale przemyt w dalszym ciągu kwitł i uzbrojeni więźniowie co pewien czas urządzali bunty, które krwawo były tłumione. Władze uciekły się więc do nowego wynalazku, który położył kres przemytowi broni do więzienia.

Skorzystano z systemu elektromagnetycznych detektorów, które są niewidoczne dla oka połączone z aparatem wytwarzającym pole magnetyczne. Najmniejszy kawałek stali, żelaza lub niklu wprowadza zmianę w polu magnetycznym i dzięki temu wprawia w ruch dzwonek. Cała aparatura jest w więzieniu w Illinois wbudowana we drzwi, przez które więźniowie przechodzą kilka razy dziennie. Pole magnetyczne jest nastawione na ilość metalu znajdującą się w ubraniu więźnia, w formie guzików i tp. i dopiero zmienia się, gdy wchodzi w rachubę najdrobniejsza nadwyżka metalu. Gdy rozlega się dzwonek w sąsiednim pokoju, wypadają stamtąd strażnicy i poddają dokładnej rewizji przechodzących więźniów. Dzięki temu skonfiskowano im znaczną ilość różnego rodzaju przedmiotów, jak łyżki do obuwia, pilniki, wytrychy, brzytwy, łomy żelazne i broń. Szczególnie pilnie pracował magnetyczny strażnik pewnego dnia jesiennego ubiegłego roku, gdy znalazł przy więźniach cały arsenał broni. Więźniowie po przekroczeniu drzwi pojedyńczo byli wprowadzani do przyległego pokoju i rozbrajani. — Jak ustalono, na ten dzień więźniowie uplanowali rewoltę, która musiałaby być krwawo stłumiona.

Również i w innych dziedzinach aparat ten oddaje niezwykłe usługi. Chroni on naprzykład drogi i budynki, do których dostęp jest wzbroniony. Wystarczy w punktach, do których dostęp jest dozwolony, umieścić detektory, które w sposób niewidoczny są połączone z systemem dzwonkowym. Samochód lub człowiek, który w kieszeni ma coś metalowego, zmienia przy przekroczeniu niedozwolonej strefy pole magnetyczne i wprawia w ruch dzwonki, które alarmują strażników. Obecnie już cały szereg amerykańskich banków, kas oszczędnościowych i in. jest w ten sposób chroniony.

Na wschodzie Stanów Zjednoczonych zastosowano ten nowy wynalazek do zwalczania gangsterów, napadających na samochody na szosach. Gangsterzy dokonywali napadów na coraz innych odcinkach dróg, a władze bezpieczeństwa były bezsilne, ponieważ gangsterzy mieli do swego rozporządzenia motocykle i zanim przybywała policja, już po nich nie było śladu. W końcu urządzono się w ten sposób, że wyłączono światło na szosach i w niektórych miejscach umieszczono niewidoczne strażnice magnetyczne, które włączały światło przy zbliżaniu się jakiegokolwiek pojazdu. W pobliżu miejsc, w których umieszczono elektromagnetyczne aparatury ukrywali się policjanci.

Dzięki temu w krótkim czasie zlikwidowano trzy bandy gangsterów, wyspecjalizowanych w napaściach na samochody. Ucieczka z jasno oświetlonego, obstawionego policją odcinka szosy była niemożliwa i gangsterzy poddawali się, nie stawiając oporu.

Zakończenie kursu towaroznawstwa

dla kupców branży spożywczo-kolonialnej

f.) Dnia 8 kwietnia r.b. został zakończony kurs towaroznawstwa dla kupców branży spożywczo - kolonialnej. Był to pierwszy tego rodzaju kurs w Łodzi.

Został on zorganizowany przez Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Polskich w Łodzi (ul. Piotrkowska 183) w porozumieniu z Izbą Przemysłowo - Handlową.

Kurs obejmował 32 godziny wykładowe, połączone z ćwiczeniami i pokazami. Na całość programu złożyły się następujące ćwiczenia: badanie jakości, dobroci, zafałszowań i zanieczyszczań przetworów zbożowych, (mąka, kasza, pieczywo), cukru i towarów cukierniczych, ziemniaków, owoców krajowych, jarzyn, grzybów, mięsa i przetworów mięsnych, ryb, jaj, nabiału, tłuszczów zwierzęcych i niektórych roślinnych, ważniejszych korzeni i przypraw, używek oraz materiałów służących do utrzymania porządku w gospodarstwie domowym (mydło, soda, proszki do prania).

Ponad to słuchacze zaznajomili się z towarem w postaci surowców oraz w postaci w jakiej występuje w handlu, z jego opakowaniem, transportem, przechowywaniem i konserwacją oraz z podstawowymi przepisami prawnymi, obowiązującymi w odniesieniu do danego towaru na rynku krajowym.

Uczestnicy kursu w liczbie 50 osób, byli podzieleni na dwie grupy, z których każda odbywała ćwiczenia oddzielnie

Wykłady i ćwiczenia odbywały się w dobrze wyposażonych laboratoriach Państwowego Zakładu Badania Środków Żywności i prowadzone były przez pracowników tegoż. Towar był badany łatwymi sposobami, dostępnymi dla każdego kupca detalisty, przy czym demonstrowane były próbki towarów zafałszowanych, znajdujących się na rynku krajowym.

Ćwiczenia wzbudziły duże zainteresowanie wśród uczestników.

Kierownictwo kursu nosi się z zamiarem wydania skryptów z omawianych wykładów.

Uczestnicy kursu otrzymają odpowiednie zaświadczenia, stwierdzające udział ich w kursie.

Nowe władze Rodziny Urzędniczej.

W ubiegłym tygodniu odbyło się zebranie konstytucyjne nowowybranego zarządu Rodziny Urzędniczej, koła grodzkiego w Łodzi.

Nowy zarządu ukonstytuował się w sposób następujący: Prezes — p. Petrusowa, v-prezes — p. Słancińska, skarbnik — p. Sierociński, sekretarz — p. Dąbrowska, członkowie zarządu — pp. Krzyżanowska, Markiewiczowa, Musiał, Dziechcińska i Woźniakowski.

Zgłoszone przedsiębiorstwa

Wydział Przemysłowy na odbytej rozprawie komisyjnej zatwierdził 14 projektów urządzeń zakładów przemysłowych w tym: 4 — na mech. tkalnie, 1 na przewijalnię nici, 1 — na skręcalnię, 1 — na ślusarnię, 1 — na trykociarnię, 1 — na wytwórnię wyrobów metalowych, 1 — na fabrykę towarów wełnianych, 1 — na zakład ślusarski, 1 — na ręczną tkalnię i snowalnię, 1 — na skład desek, 1 — naw ytwórnię wędliniarską.

Kogutek
ZASTOSOWANIE:
GRYPA, PRZEZIĘBIENIE
BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW i t.p.
ŻĄDAJĄC ORYGINALNYCH PROSZKÓW ze znak. z „KOGUTKIEM"
PATRZCIE JAKIE PROSZKI WAM DAJĄ
GDYŻ SĄ JUŻ NAŚLADOWNICTWA,
ŻĄDAJCIE PROSZKÓW „MIGRENO-NERVOSIN"
TYLKO W NOWYM OPAKOWANIU
TOREBKACH HIGIENICZNYCH.

Z Towarzystwa Kooperatystów

b) Jak już swego czasu donosiliśmy, powołany został do życia oddział łódzki Towarzystwa Kooperatystów. Oddział przejawia ożywioną działalność, propagując ideę spółdzielczości wśród szerokich sfer społeczeństwa.

Dziś, dn. 11 kwietnia b. r. odbędzie się w małej sali gimnastycznej „Polskiej Y.M.C.A." ul. Moniuszki 4a pierwsze zebranie dyskusyjne, zorganizowane staraniem oddziału łódzkiego Towarzystwa Kooperatystów.

Na zebraniu, które rozpocznie się o godz. 18-ej, wygłoszony zostanie przez dyr. Spółdzielczego Instytutu Naukowego w Warszawie p. Bolesława Przegalińskiego odczyt na temat: „Doświadczenia spółdzielczości francuskiej".

ORBIS
Łódź, Piotrkowska 16 i 65
Tel. 101-01 i 266-50
Wycieczki świąteczne
Berlin
Ryga
Budapeszt
Bukareszt
Londyn
Czerniowce

Stalin wciąż łaknie krwi

KOSA ŚMIERCI NAD MOSKWĄ

Przygotowania nowej rzezi dygnitarzy wojskowych i dyplomatów w Sowietach

Paryski „Le Journal" przynosi wiadomość o nowej krwawej „czystce", która niebawem odbędzie się w Moskwie.

Wprawdzie jeszcze nie można przewidzieć terminu, kiedy się rozpocznie najbliższy wielki proces, ale już wiadomo, że więzienia sowieckie są przepełnione i że wśród więźniów nie brak wybitnych bolszewików. Prawdopodobnie czwarty proces nie będzie w niczym ustępował poprzednim.

Chwilowo trudno też jeszcze mówić o marszałkach Budiennym i Woroszyłowie, lub też o Litwinowie, nad którymi — według krążących pogłosek — wisi najpoważniejsze niebezpieczeństwo. Nie sposób sprawdzić, czy te pogłoski są zgodne z rzeczywistością, wobec czego lepiej ich nie brać w rachubę aż do chwili, kiedy ci „korzystający z odroczenia sprawy" będą wtrąceni do lochów GPU.

W ostatnich czasach urzędnicy, — którym kazano „zlikwidować" osoby podejrzane, szczególnie gorliwie działali w armii i flocie. Stracenie Tuchaczewskiego i siedmiu dowódców korpusów, widocznie nie wystarczyło. Marszałek Jegorow siedzi za kratą, a razem z nim admirał Wiktorow

Litwinow — szef polityki zagr. ZSRR. zagrożony niełaską.

(zastępca admirała Orłowa, którego niedawno — jak się wyraził — Woroszyłow — „zgładzono"), generał Alkins, szef lotnictwa, generał Bielow, dowódca białoruskiego okr. wojskowego, generał Gorbaczow, dowódca okręgu moskiewskiego, oraz dowódcy korpusów Kaszyrin i Dybienko. O Dybience wszyscy wiedzą, że w październiku r. 1917 był prostym marynarzem i że się ożenił, a po tym rozwiódł z ambasadorką Kołłontaj, którą również „zlikwidowano".

Oczywista, że ci wojskowi spadając ze szczytów pociągnęli za sobą legiony wyższych oficerów; wszystkich swoich pomocników, wszystkich przyjaciół, wszystkich krewnych, — słowem wszystkich, którzy mogli być choć trochę podejrzani o to, że z nimi sympatyzowali. I trzeba było na prędce mianować znaczną liczbę generałów, awansując niższych oficerów, poruczników zaś i kapitanów zastąpili podoficerowie, a niekiedy — szeregowcy.

Mimo surowej cenzury, rosyjska prasa wojskowa, mianowicie zaś — „Krasnaja Zwiezda", daje wyraz zaniepokojeniu, które te gwałtowne zmiany wzbudzają wśród fachowców. Awansowano ludzi wiernych Stalinowi. „Krasnaja Zwiezda" chce wierzyć, że ci oficerowie zdają sobie sprawę ze swych obowiązków i że zaczną studiować „także" wiedzę wojskową".

Na miejsce Tuchaczewskiego i Jegorowa, którzy znali się na swoim fachu — pierwszy służył przed rewolucją w gwardii cesarskiej, a drugi w r. 1917 był pułkowni-

Marsz. Woroszyłow, bożyszcze czerwonej armii, ma również być utrącony.

kiem — Stalin powołał do najwyższej rady wojennej osobistości niewątpliwie malownicze, ale posiadające bardzo małe kwalifikacje: podoficera Fedkę, dawnego rębajłę ukraińskiego, słynnego z krwawych represyj podczas wojny domowej, dziennikarza Mikhilsa, który zrobił karierę w czerezwyczajce, i generała Czadenkę, z zawodu krawca.

Większość wojskowych, którzy mają stanąć przed sądem, „wsypał" Rykow podczas ostatniego procesu. Albowiem za rządów Stalina oskarżeni nie ograniczają się do pomagania prokuratorowi przeciwko sobie samym; są tak usłużni, że przygotowują następny proces.

Rykow „sypał" wojskowych, a Rakowski — dyplomatów. Zwrócił więc uwagę sprawiedliwości sowieckiej na Jureniewa (byłego ambasadora w Berlinie i w Tokio), Bogomołowa (Nankin) i Jakubowicza (Oslo), którzy podzielili los innych ambasadorów już przed tym uwięzionych: Rosenberga (Madryt), Dawtiana (Warszawa), Arrosjewa (Praga), Bekradiana (Budapeszt), Asmusa (Helsingfors), Podolskiego (Kowno), Kraskiego (Tallin) i Ostrowskiego (Bukareszt).

Nie wiadomo, czy ci wszyscy dyplomaci oraz ich pomocnicy, radcy i sekretarze będą sądzeni razem, czy też będzie się ich traciło po kolei.

Dodajmy do listy wodzów wojskowych

Krylenko, wódz armii sowieckiej w r. 1917 został uwięziony.

i ambasadorów nazwiska kilku wyższych urzędników i Mejlanka (przewodniczącego „Gosplanu"), Antipowa (prezesa kontroli państwowej), Sabanina (naczelnika wydziału ministerstwa spraw zagranicznych), wreszcie kilku ministrów (komisarzy): Kamińskiego (zdrowie publiczne), Bubnowa (oświata), Budrutka (wiceprezesa rady komisarzy ludowych i byłego komisarza komunikacji), Astrakowa (prezesa turkiestańskiej rady komisarzy ludowych) i Klepowskiego (poczty i telegrafy).

Stanowisko komisarza poczt i telegrafów jest w Z.S.R.R. wyjątkowo niebezpieczne. Zwykle otrzymują je ci, którzy wpadli w niełaskę, ci, którzy wkrótce mają „zejść do piwnicy", t.j. przyszli oskarżeni i skazańcy. Przypomnijmy, że poprzednikami nieszczęsnego Klepowskiego byli kolejno Rykow i Jagoda.

Ta lista osób, które wkrótce mają zasiąść na ławie oskarżonych, nie jest jeszcze całkowita. Niedawno do więzienia G.P.U. przybył znakomity lokator: sam Krylenko, wódz armii sowieckiej w r. 1917, a następnie długoletni komisarz sprawiedliwości, który zapełniał więzienia, inscenizował procesy, oskarżał i powodował wyroki skazujące.

Podzieli on niebawem los Jagody.

Świat faktów i wydarzeń.

Raj kapitalistów; — Nestor aparatów telefonicznych; — Szkła grzeczności dla celników; Więzienie za niespełniony obowiązek; — Drapacze chmur w Europie; — Nędza garnizonu w Moskwie; — Strajk na balu; — Szklane pieniądze; — Cudowne odmłodzenie

Z depesz wiadomo, iż część ludności księstwa Lichtenstein domaga się połączenia swego kraiku z Rzeszą. Jest to efekt psychologiczny Anszlusu austrjackiego i propagandy. Księstwo liczy 11.000 mieszkańców osiadłych na obszarze 160 km· kwadratowych.

Lichtenstein, pomimo swych mikroskopijnych rozmiarów, odgrywa wcale doniosłą rolę, jako zbiornik kapitałów z wszystkich państw Europy. Magnesem jego jest minimalny podatek dochodowy (1%) oraz brak wszelkich utrudnień przy zakładaniu nowych interesów czy spółek.

Położone u stóp góry Gipsberg, wzdłuż dawnej granicy austryjacko - szwajcarskiej posiada księstwo Lichtenstein swoją stolicę w mieście Vaduz, które jest najmniejszą stolicą w całej Europie. Jeszcze przed kilkoma laty Vaduz liczyło 1·150 mieszkańców, obecnie liczy ich 1.700. Obszar jego wynosi kilka kilometrów kwadratowych — niewiele więcej paza główną ulicą. Nie posiada kolei, lecz tylko jedną mało używaną szosę dla samochodów. Słowem raczej typowa wieś alpejska niż miasto. Pomimo to Vaduz, w którym w 1928 r. posiadało swą siedzibę prawną 333 towarzystwa przemysłowo - handlowe, obecnie posiada ich powyżej tysiąca, czyli nieomal tyle, ilu mieszkańców. I nikogo to nie dziwi skoro jedynym warunkiem otrzymania cennego obywatelstwa i prawa prowadzenia przedsiębiorstwa, jest zobowiązanie, że nie będzie się sprzedawać udziałów ludności miejscowej.

W Vaduz skoncentrowane są wielkie kapitały angielskie, austrjackie, szwajcarskie etc. Różne holdingi, koncerny, trusty mają tu swoją siedzibę, co zwalnia ich współwłaścicieli od ponoszenia ciężarów podatkowych w kraju ojczystym.

W berlińskim muzeum pocztowym znajduje się najstarszy aparat telefoniczny ów pierwszy, którym w dniu 26 października 1861 roku we Frankfurcie nad Menem rozmawiał nauczyciel Filip Reis, jako wynalazca tego aparatu. Aparat ten jest w muzeum tak zmontowany, że jeszcze obecnie zupełnie słyszalnie przenosi rozmowę.

W tym samym muzeum jest zmontowany pierwszy aparat telefoniczny elektromagnetyczny Amerykanina G. Bell'a. Jest on czynny. Muzeum w Berlinie posiada również szereg pierwszych aparatów telegraficznych, począwszy od aparatu Sëmmeringa z roku 1809 — pierwszego elektrycznego, który jednak nigdy nie był czynny.

Główna dyrekcja celna we Francji powołała do życia w miejscowości Montbeliard specjalną szkołę, w której przeszkalani są wszyscy urzędnicy celni. Głównym tematem przeszkolenia jest sposób obchodzenia się z podróżnymi, przybywającemi z zagranicy. Nauka odbywa się teorytycznie i praktycznie, przyczym kładzie się nacisk na jak najgrzeczniejsze obchodzenie się z podróżującymi. Niezależnie od tego rodzaju nauki, francuski Związek Biur Podróży wyznaczył specjalne nagrody dla celników, którzy odznaczać się będą grzecznością, taktem i umiejętnością wytwornego obchodzenia sig z cudzoziemcami.

Przed sądem w Torgau odbyła się sprawa przeciwko członkowi miejscowej ochotniczej straży pożarnej. który zbudzony nocą sygnałem alarmowym do pożaru, zamiast pospieszyć na ratunek, z okna swego mieszkania przyglądał się rozszalałemu żywiołowi. Nazajutrz wobec przełożonych członek ochotniczej strazy ogniowej wytłumaczył się zwichnięciem nogi. Tłumaczenie to okazało się zwykłym wybiegiem, któremu nie dano wiary, tym bardziej, ze strażak w rozmowach ze znajomymi zachwycał się pięknem pożaru, podkreślając, że obserwował wszystkie sceny pożaru z okna swego domu· Sąd skazał niesumiennego strażaka na 3 miesiące więzienia, podkreślając w motywach, że wykazany przez strażaka brak instynktu społecznego zasługuje na surowy wymiar kary.

Niedawno odbył się w Paryżu XVI międzynarodowy kongres budownictwa i planowania miast, który po długich debatach doszedł do wniosku, że domy trzypiętrowe przedstawiają najdogodniejszą formę budownictwa, zaś drapacze chmur nie posiadają w Europie przyszłości. Na decyzję tę nie pozostał bez wpływu fakt, że przed paroma laty powstała pod Paryżem kolonia, złożona wyłącznie z b. wysokich domów, które według obliczeń miały zawierać tanie, praktyczne, nowoczesne mieszkania, a które świecą obecnie pustką. Przyczyna tego jest, że mieszkańcy nie czuli się dobrze na wielkiej wysokości i męczyła ich częsta jazda windą. Właściciele domów myślą obecnie zupełnie poważnie o ich zburzeniu. Stąd wniosek, że drapacze chmur mogą mieć zastosowanie tylko w wypadkach koniecznych, w miastach tak przeludnionych, jak New York.

Organ komisariatu obrony „Krasnaja Zwiezda" podaje rewelacyjne wiadomości o stanie gmachów wojskowych i koszar na terenie garnizonu moskiewskiego. Dachy koszar przeciekają. Wykłady odbywają się w ciasnych i brudnych salach sypialnych. W jednym z oddziałów stołecznego garnizonu kuchnie koszarowe, mieszczące się w suterynie, znajdują się w stanie antysanitarnym· Piec kuchenny jest rozwalony, ze źle funkcjonującego zlewu wszystkie brudy wyciekają na podłogę, ściany kruszą się i odpadają kawałkami. Sanitariat pułkowy mieści się w zaśmieconym, małym pokoiku poczekalnię, ambulatorjum, gabinet lekarza, salę opatrunkową i aptekę.

W ostatnich czasach widzieliśmy tak osobliwe strajki, że pomysłowość ludzka chyba nie prędko stworzy coś nowego w tej dziedzinie. Rekord i na tym polu niewątpliwie ustaliła Ameryka, gdzie wybuchł strajk, o jakim dotąd nikt jeszcze nie słyszał. Zastrajkowali... goście na balu.

Stało się to w Waszyngtonie w wyższej szkole im. Roosevelta. Młodzież, która przybyła na doroczny bal studencki, zawrzała oburzeniem, usłyszawszy że dyrekcja uczelni kazała orkiestrze grać tylko spokojne i powolne walce oraz inne „godne szacunku" melodie, a tańce nowoczesne, za którymi młodzi Amerykanie przepadają, postawiła na indeksie·

Rada w radę studenci i studentki postanowili odpowiedzieć na zarządzenie dyrekcji oryginalnym strajkiem. Kiedy orkiestra zagrała walca i pozostała głucha na protest publiczności, wszyscy obecni, to jest studenci studentki i zaproszeni goście usiedli... na podłodze.

I siedzieli na niej „strajkując" t. j. nie ruszając się z miejsca dopóty, dopóki zawiodomiony o strajku rektor nie uchylił „krzywdzącego" rozporządzenia i nie pozwolił orkiestrze zmienić repertuaru.

Strajk zakończył się zwycięstwem pracowników.

W Stanach Zjednoczonych niebawem ukażą się w obiegu szklane monety. Mennica państwowa już ukończyła próby, które dały bardzo zadowalające rezultaty. Nowe monety będą wyrabiane z nietłukącej się masy szklanej. Sposób fabrykacji tej masy jest tajemnicą, znaną tylko garstce pracowników mennicy.

Specjaliści twierdzą, że nikt nie potrafi podrabiać szklanych monet. Ponadto szklane pieniądze mają jeszcze inną, poważną zaletę: można je łatwo myć i odkażać, a więc są znacznie higieniczniejsze, niż dotychczasowe pieniądze.

Szklane monety okazały się też co najmniej równie mocne jak niklowe i miedziane. Nie będą się, jak zapewniają specjaliści, prędzej żużywały.

Z Kalkuty nadeszła wiadomość, którą pisma angielskie podały bez komentarzy, chociaż zakrawa na kaczkę niezwykłej wielkości.

Podobno — znany przywódca patriotów hinduskich Pantit Malavia, który liczy sobie 77 lat, został odmłodzony w tajemniczy i „cudowny", sposób.

Jeszcze sensacyjniejsze są informacje dotyczące „cudotwórcy", który zwrócił młodość hinduskiemu Faustowi. Jest to jog, który twierdzi, że ma... 172 lata·

Pantit Malavia odzyskał zdrowie i siły, wyprostował się i może czytać bez okularów. Z jego twarzy znikły zmarszczki, którymi była pobrużdżona. Co więcej — gazety angielskie zapewniają, że odmłodzonemu starcowi wyrosły cztery nowe zęby, i że jego włosy, dotychczas białe, jak śnieg znów są czarne, jak przed laty.

Podczas odmładzania, które trwało czterdzieści dni, Pantit Malavia mieszkał w hermetycznie zamkniętym pokoju, umyślnie urządzonym na brzegu Gangesu. Przebywał tam w zupełnej ciemności. Zochodzi pytanie, czym oddychał, jeżeli podobno do pokoju nie miało dostępu nie tylko światło, ale i powietrze. Żywił się przez cały czas wyłącznie mlekiem.

Kuracja była bardzo prosta: „święty" dał pacjentowi jakiś napój, „eliksir młodości" którego skład jest tajemnicą jogów.

Kto chce, niech wierzy...

Poszukiwacze snu rozkoszy

Peru — kraina świętego krzaku Coca

Ludzie straceni dla świata na zawsze

(ru) Podróżnicy lub uczeni, wędrujący poprzez niezmierzone obszary Peru czy Boliwii, wzdłuż niezbadanych dotychczas brzegów Amazonki w jej górnym biegu napotykają wśród zarośli leśnych dziwnych ludzi. Są to raczej wychudzone, zbiedniałe zjawy ludzkie, cienie, pozbawione instynktu rozumowania.

Tubylcy nazywają ich coquero, co tłumaczy się „ czciciele kokainy". Coqueros chodzą prawie nago. Cały ich dobytek stanowi skórzana torba, zawieszona przez ramię. W tej torbie coquero nosi pęk liści świętego drzewa „koka", garść sproszkowanego wapna oraz trochę popiołu. Od czasu do czasu, drżącymi palcami ugniata z liści, wapna i popiołu małe kulki, które przeżuwa w bezzębnych ustach. Potem kładzie się pod pierwszym napotkanym drzewem i pogrąża się w śnie rozkoszy, sam jeden, zdala od świata, od jego trosk i bólów, nieczuły na niebezpieczeństwa grożące mu od mieszkańców puszczy. Coqueros giną tysiącami od ukąszenia grzechotników. W kraju gdzie naliczyć można około czterdziestu odmian straszliwych żmij, — gdzie co kroku czyhają na podróżnika śmiercionośne żararaki - surucucu, na których jad nie masz żadnego lekarstwa - coqueros giną bez cienia walki, bez najmniejszego oporu. Czego nie dokona wąż, czarna puma-tego dokonywuje grabarz tutejszy — olbrzymi covro, sęp-kondor, sprzątacz urzędowy padliny i trupów. Człowiek, który legł bez pamięci w cieniu upiornych drzew-olbrzymów, ginie bez śladu nawet kości nie pozostają po nim.

Co pewien okres czasu wzmaga się na tutejszych terenach „epidemia kokainy". W końcu ubiegłego stulecia mieszkańców znaczniejszych miast peruwiańskich opanowała „gorączka coco". Uciekali w dżunglę ludzie bogaci, uciekali biedacy. Ojcowie rodzin rzucali domy, najbliższych, przyjaciół. Tysiące ludzi uciekało do lasu, szukając złudnego krzaku coca, którego czarodziejskie liście dają zapomnienie rzeczywistości. Okres wojny peruwiańsko - boliwijskiej znów przyniósł natężenie tej epidemii. Ludzie o słabych nerwach uciekali w las, chroniąc się przed ciężarem rzeczywistości pod opiekuńcze skrzydła durzącej władzy narkotyku.

Krzak coco był dla dawniejszych Inkasów świętością niepowszednią. Podobno, jak głoszą legendy, krzak coca podarował ludzkości sam wielki Manco Kayak — syn Słońca. W czasie odkrycia Ameryki plantacje rośliny coca, uprawiane przez Inkasów - były w takim poszanowaniu, że wchodząc na pole, objęte uprawą tego krzewu, trzeba było przyklękać nabożnie. Ofiary składane bóstwom były ubierane w liście koki. Duchowni żuli wpierw kulki kokainowe - by następnie odprawiać modły w odurzeniu narkotykiem. Umarłych nawet zawijano w liście „koki". Wiara w nadanturalne siły świętego krzaku jest i dziś zakorzeniona wśród ludu peruwiańskiego tak głęboko, że nie pomagają nauki kościoła, nie pomagają najsroższe zakazy władz - coqueros nigdy nie brakuje wśród pustkowi przepastnych dżungli.

Przed kilkoma miesiącami znany misjonarz portugalski Jose Mied odkrył w pobliżu miasta Cochamba całą osadę coquerosczcicieli świętego krzaku kokainy na czele której stała żona pewnego bogatego przemysłowca z Limy. Misjonarz wrócił do osady kokainistów wraz z kilkoma policjantami. Wśród przerażonych coqueros wybuchła panika. Twórczynię tej osady narkomanów aresztowano. Była to osoba bardzo wykształcona, która po wieloletnim pożyciu rzuciła dom i czworo dzieci, by zażywać w sercu dżungli zakaznych rozkoszy. Dwóch starszych synów powędrowało do dżungli za matką.

Niestety, coqueros są straceni dla świata. Puszczono ich wszystkich na wolność. Nerwy ich są zazwyczaj w skrajnej ruinie, mózg nie reaguje na żadne pobudki. Nic i nikt nie zdoła powrócić ich do świata rzeczywistości. Ciągnie ich nieprzeparcie ku sobie puszcza, w której rosną małe krzaczki świętego drzewa o liściach dających zapomnienie i rozkosz ułudy.

Humor.

NASZE DZIECI.

— Moja mama poszła do miasta, żeby zapłacić rachunki.

— U nas tego nie ma. Do nas przychodzą sami z rachunkami.

JAK TO SIĘ STAŁO?

— Jak to się stało, że Bill został trenerem słoni?

— Dawniej miał tresowane pchły, ale po tym popsuł mu się wzrok i stał się krótkowidzem.

ONA, CZY ON?

Pewna pani cierpi na przykry defekt czerwoności nosa. Złośliwe przyjaciółki mówią:

— Czy to nie dziwne? Mąż jej pije, a ona ma czerwony nos!

PRZEZ NIEGO.

— Jakto? Nie kłaniasz się już temu bankierowi?

— Nie — przez niego straciłem milion

— W jaki sposób?

— Odmówił mi ręki swej córki.

W SZKOLE KUCHARSKIEJ.

— U nas bardzo ostro: nie wolno kosztować żadnej potrawy!

— U nas jeszcze gorzej: musimy jeść wszystko, co zgotujemy!

KURIER SPORTOWY.

Polscy bokserzy zdali egzamin
Remis 8:8 z Węgrami krzywdzi nas
Punkty zdobyli — Kowalski, Kolczyński, Pisarski i Piłat

W Budapeszcie rozegrany został w wypełnionym do ostatniego miejsca gmachu cyrku mecz bokserski Polska — Węgry, zakończony wynikiem nierozstrzygniętym 8:8. Wynik krzywdzi Polskę, która wygrała spotkanie w stosunku 10:6. Skrzywdzono Koziołka.

Przed meczem odbyły się zwykłe wstępne uroczystości. Polaków powitał wiceprezes węgierskiego związku bokserskiego Heeger, następnie odegrano hymny narodowe obu państw.

W loży honorowej zajął miejsce syn regenta Węgier Horthyego, przedstawiciel poselstwa R. P. attache Królikowski honorowy prezes węgierskiego związku bokserskiego pos. hr. Szigray i inni.

Zawody stały na bardzo wysokim poziomie, przy czym publiczność żywo i namiętnie dopingowała zawodników węgierskich, nieszczędząc oklasków i Polakom.

W wadze muszej Podany odniósł zwycięstwo nad Sobkowiakiem, Polak po niedawno przebytej chorobie zaprezentował się słabo, nie wytrzymując do końca tempa. Sobkowiak walczył nieczysto. Przewaga Węgra zaznaczyła się szczególnie wyraźnie w trzeciej rundzie. Stan meczu 2:0 dla Węgier.

W koguciej Bondi wygrał niezasłużenie z Koziołkiem. Polak miał zdecydowaną przewagę w pierwszych dwóch kołach. W drugim starciu Węgier znalazł się nawet raz na deskach, dopiero w trzecim starciu Bondi doszedł do głosu ale jego przewaga w tej rundzie nie mogła już wyrównać utraconych punktów. Stan meczu 4:0 dla Węgier.

W piórkowej Frigyes wygrał z Czórtkiem. Węgier kontrował nacierającego stale Polaka, którego ataki nie dochodziły do celu. Wynik remisowy nie krzywdziłby — Węgra, po tym meczu Węgrzy prowadzili 6:0.

W lekkiej Kowalski pokonał Mandlcgo zdobywając pierwsze punkty dla Polski. Kowalski walczył doskonale w pierwszej rundzie. Druga należała do Węgra. W trzeciej początkowo Polak miał znaczną przewagę, dopiero pod koniec kilka celnych ciosów Węgra oszołomiło Polaka, nie mogły jednak wpłynąć na wynik całej walki.

Stan meczu 6:2 dla Węgier.

W półśredniej Kolczyński zdobył drugie zwycięstwo dla Polaków, bijąc zdecydowanie na punkty Bene. Węgier był bardzo słaby i ani przez chwilę nie potrafił zagrozić Kolczyńskiemu. W ostatnim kole gong uratował Węgra od nokautu.

Stan meczu 6:4 dla Węgier.

W średniej Pisarski pokonał zdecydowanie na punkty Jakitsa. Węgier przez półtorej rundy nacierał, zbierając punkty. Dopiero pod koniec drugiego starcia Pisarski przejął inicjatywę a jeden z jego ciosów zwalił Węgra na deski do 4. W trzecim starciu Polak panował już zupełnie nad sytuacją, nie dopuszczając przeciwnika do głosu.

Stan meczu 6:6.

W półciężkiej Szigetti pokonał zasłużenie Dorobę. Mecz był nieciekawy i stał na niskim poziomie. Węgier miał niewątpliwą przewagę przez wszystkie trzy rundy.

Stan meczu 8:6 dla Węgier.

W ostatniej walce Piłat wygrał na punkty z Nagym. Pierwsza runda nie zapowiada zwycięstwa Polaka, przeciwnie — inicjatywa należała do Nagy'ego. Dopiero w drugim starciu zaznaczyła się przewaga Piłata. W decydującym ostatnim kole jeden z ciosów Piłata zwala Węgra na deski i ten właściwie cios zadecydował o zwycięstwie Polaka.

Po meczu odbyło się przyjęcie, wydane przez węgierski związek bokserski na cześć drużyny polskiej.

. W czasie przyjęcia szereg przemówień wygłosili przedstawiciele polscy i węgierscy.

Wszyscy zawodnicy zarówno węgierscy jak i polscy otrzymali pamiątkowe medaliony od związku węgierskiego. Następnie major Mirzyński wręczył prezesowi Kankonwszky'emu złotą odznakę Polskiego Zw Bokserskiego. Poza tym węgierski związek bokserski otrzymał jako pamiątkę od PZB marmurową płytę ze srebrny orłem. Z kolei węgierski związek wręczył przedstawicielom polskiego związku bokserskiego artystycznie wykonaną manierkę z winem.

Rozgrywki piłkarskiej Ligi rozpoczęte
Wielka forma Warty i Pogoni
WKS. Śmigły sprawił niespodziankę

Rozgrywki ligi piłkarskiej będącą centralnym punktem zainteresowania świata sportowego w ciągu całego sezonu zostały rozpoczęte.

Nie obeszło się oczywiście bez niespodzianek w sensie zarówno dodatnim jak i ujemnym. Najwyższe zaciekawienie skierowane było na start zespołów Śmigłego i Polonii jako tych które zaawansowały do ligi. O ile wilnianie w meczu z Ruchem na terenie śląskim umieli pokazać się z jak najlepszej strony o tyle Polonia miała fatalny start.

Niezbyt fortunnie zagrał ŁKS na terenie stolicy. Jego młodzi napastnicy zawiedli, choć drużyna jako całość nie wypadła źle. Doskonałą postawę wykazały Warta i Pogoń. Przygotowanie do ciężkich walk wykazały również Wisła i AKS.

Po pierwszym „dniu ligowym" nie można wyciągać zbyt daleko idących wniosków, nie będzie jednak ryzykownym twierdzenie, że Poznań, Kraków i Lwów, obiecują renesans swych drużyn ligowych, oraz, że Polonia ma poważne kłopoty już na wstępie rozgrywek.

Krótkie relacje z wczorajszych 5-ciu pierwszych meczów brzmią następująco:

WARSZAWIANKA - Ł K S. 4:1 (2:0)

Pierwszy w tym roku mecz o mistrzostwo ligi, rozegrany w Warszawie między Warszawianką i ŁKS zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Warszawianki w stosunku 4:1 (2:0).

Gra była otwarta napastnicy warszawscy umieli jednak skuteczniej strzelać i ich dyspozycja strzałowa zadecydowała o cyfrowo wysokim zwycięstwie.

Bramki dla zwycięzców zdobyli Smoczek i Święcki (po dwie) dla pokonanych Korporowicz.

Sędziował p. Trygalski.

POGOŃ — CRACOVIA 2:1 (1:1)

We Lwowie Cracovia przegrała z Pogonią w stosunku 1:2 (1:1). Do zawodów wystąpiły obie drużyny w pełnych składach jedynie w drużynie Pogoni brak było Matjasa II. Pogoń odniosła zwycięstwo zupełnie zasłużenie, mimo że już od 30 minuty gry grała w dziesiątkę bez wykluczonego z boiska Niechcioła.

Początkowo gra było otwarta, wkrótce jednak inicjatywę ujęła Pogoń której ataki są bardziej groźne. Pierwszą bramkę dla Pogoni uzyskał Niechciol z pięknego przeboju. Cracovia wyrównała jeszcze przed pauzą ze strzału Korbasa, drugiej połowie Pogoń uzyskała piękną bramkę po rzucie rożnym przez Krausa.

W drużynie Pogoni, która grała bardzo ambitnie wyróżniła się obrona, Wasiewicz na środku pomocy oraz doskonały Zimmer w ataku. Cracovia naogół zawiodła, uderzał zwłaszcza brak kondycji. Najlepiej grali: Lasota, Góra i Korbas.

Sędziował p. Bergtal. Widzów, mimo dokuczliwego zimna, ponad 4.000.

AMATORSKI K. S. — WISŁA 0:0

W Krakowie wicemistrz Polski AKS z Chorzowa nie rozstrzygnął zawodów z Wisłą osiągając wynik bezbramkowy 0:0. Wynik krzywdzi Wisłę i nie odzwierciadla przebiegu gry. Krakowianie mieli przewagę, zaprzepaścili jednak wiele dogodnych sytuacji podbramkowych.

Mecz był bardzo interesujący i stał na dobrym poziomie aczkolwiek Ślązacy nieco rozczarowali licznie zgromadzoną widownię. Spodziewano się lepszej formy trójki środkowej AKS-u Piontek, Wostal, Pytel, których zgranie i kondycja nieco szwankowały. Linie defenzywne Ślązaków spełniły w zupełności zadanie. W pierwszej połowie grając z wiatrem miała Wisła znaczną przewagę w polu. Po przerwie Wisła zagrażała nadal. Pod koniec gra się zaostrzyła, tempo opadło. Na zawodach uległ kontuzji Gracz. Wisła grała bez Madejskiego którego zastąpił Jurowicz.

Sędziował p. Lange. Widzów 5 tys.

WARTA — POLONIA 7:1 (4:0)

W Poznaniu Warta pokonała — Polonię b. wysoko, aż 7:1 (4:0).

Warta łatwo zastosowała się do gry na ciężkim i błotnistym terenie. Miała ona zwłaszcza w drugiej części meczu wyraźną przewagę i niedopuszczała gości warszawskich do głosu. Drużyna Polonii, która wystąpiła w najsilniejszym składzie zaprezentowała się b. słabo. W Warcie wyróżnił się Scherfke zdobywca 5 goli.

Pierwszą bramkę uzyskał Scherfke w 11 min. Drugi punkt uzyskała Warta w 14 min. po rzucie karnym strzelonym przez Scherfkego. Trzeci punkt w 28 min uzyskał Kazmierczak. Po krótkim okresie, w którym inicjatywę miała Polonia, Warta znowu przeważała i w 43 min Scherfke głową zdobył czwartego gola.

Po zmianie stron niespodziewany atak Polonii już w pierwszych minutach przyniósł jej jedyną bramkę strzeloną przez Lewandowskiego. W 7-ej min. silny strzał Scherfkego trafił w słupek. W dwie minuty później Scherfke po pięknym przeboju strzelił obok bramki. W 16-ej minucie Słomiak centrował a Scherfke efektowną główką strzelił piątą bramkę. W 34 min. padła 6-ta bramka strzelona przez Szwarca. W 35 min. za faul Odrowąża sędzia podyktował rzut karny który Scherfke zamienia na 7-mą bramkę, ustalając wynik dnia

W drużynie gości wyróżnił się Nytz, oraz bramkarz Strauch. U Warty wyróżniła się linia ataku oraz Danielak w pomocy

Sędziowł dobrze p. Mitusiński.

Widzów 3 tysiące.

RUCH — ŚMIGŁY 5:2 (2:2)

W Wielkich Hajdukach Ruch zwyciężył WKS Śmigły z Wilna w stosunku 5:2 (2:2

Drużyna Śmigłego pozostawiła jak najlepsze wrażenie. Cechuje ją wielka ambicja a ponadto dobra kondycja fizyczna. — Mecz miał sensacyjny przebieg, bowiem już w 3 min. wilnianie uzyskali przez Pawłowskiego pierwszą bramkę. W kilka minut później Ruch wyrównał przez Wilimowskiego. W 20 min później Ruch przez Peterka uzyskał drugą bramkę, ale w 34 min. Śmigły wyrównał przez Marca. Stan ten utrzymał się do 75 min. Końcowy zryw Ruchu przyniósł mu trzy bramki przez Wilimowskiego, Peterka po rzucie wolnym — Gemzy i Wilimowskiego.

Drużyna wileńska zawdzięcza swój wynik wspaniałej grze bramkarza Czarskiego ponadto wyróżnił się w Śmigłym Pawłowski.

Zawody prowadził p. Konieczka. Widzów 3 tysiące.

Po pierwszych 5-ciu spotkaniach o mistrzostwo Ligi tabelka przedstawia się następująco:

		gier.	pkt.	st br.
1)	Warta	1	2:0	7:1
2)	Warszawianka	1	2:0	4:1
3)	Ruch	1	2:0	5:2
4)	Pogoń	1	2:0	2:1
5)	A. K. S.	1	1:1	0:0
6)	Wisła	1	1:1	0:0
7)	Cracovia	1	0:2	1:2
8)	Śmigły	1	0:2	2:5
9)	Ł. K. S.	1	0:2	1:4
10)	Polonia	1	0:2	1:7

Piłkarze kl. A. na półmetku
Widzew poprawił swą sytuację

Wczoraj zakończone zostały mecze 1-ej rundy o mistrzostwo łódzkiej klasy A. Wyniki były następujące:

U. T. — Sokół (Pabianice) 1:0 (1:0)

Union Touring wystąpił z rezerwowym bramkarzem, z Frankusem na środku ataku W pierwszej połowie zaznaczyła się lekka przewaga UT. która w drugiej połowie znacznie wzrosła. Zwycięską bramkę strzelił w 15 min. Pilariusz. Pabianiczanie po przerwie ograniczali się wyłącznie do obrony. Sędziował p. Pogodziński.

WIMA — WKS 2:1 (1:0)

Wima na zwycięstwo zasłużyła, gdyż miała więcej gry i była zespołem lepszym technicznie i szybszym. Dla Wimy gole zdobył Uptas, dla WKS Kusto.

Sędziował p. Kowalski.

Widzew — SKS 4:2 (3:1)

Widzew wykazał znaczną poprawę zwłaszcza w linii ataku który grał skutecznie. Mecz toczył się pod znakiem przewagi drużyny robotniczej. Sędziował p. Pęski.

W Zgierzu:

Sokół (Zgierz) — Burza (Pabianice) 2:1.

Zasłużone zwycięstwo odnieśli gospodarze, będący drużyną groźniejszą i bardziej skuteczną.

W Pabianicach:

PTC — ŁTSG 3:3 (2:2)

Po zaciętej walce mecz zakończył się wynikiem remisowym. Sędziował p. Jędraszczak.

Ostateczny stan tabeli po ukończonej pierwszej rundy rozgrywek na rok 1937-1938 przedstawia się jak nast.:

		gier.	pkt.	bram
1)	WIMA	9	16	27:7
2)	Union Touring	9	13	22:9
3)	W K S.	9	10	19:13
4)	Burza	9	10	17:15
5)	P T C	9	9	16:9
6)	Ł. T. S. G.	9	8	16:14
7)	Sokół (Zgierz(	9	8	7:10
8)	S. K. S.	9	7	16:14
9)	Sokół (Pab.)	9	7	8:13
10)	Widzew	9	5	13:30

SZERMIERZE KLASY B.

Walczą o mistrzostwo Polski.

W ciągu soboty i niedzieli odbyły się w Łodzi mistrzostwa szermiercze Polski kl. B. We florecie startowało 14 zawodników. Tytuł mistrza zdobył Kamionka (KPW — Katowice) przed Bartosikiem (PPW, Ł.), Kausem (Elektr. Ł.), Wojciechowskim (Tramwaj. Ł.) Massakiem (KS. Chorzów) Ślubowskim (AZS W-wa), Domańskim (PPW, Ł.), i Górką (Tramwaj. Ł.)

W szpadzie startowało 16 zawodników Pierwsze miejsce zajął Zawadzki (AZS, Kraków), przed Niedworokiem (PKS, Katowice), Ostańkowiczem (Polonia. W-wa) Komolą (WKS. Ł.), Wartmanem (AZS,— Kraków), Bartnickim (Elektr. Ł.), Żelazko (AZS, W-wa), i Wójcickim (PKS, — W-wa),

W szabli startowało 30 zawodników. Tytuł mistrza zdobył Niedworok (PKS, Katowice) przed Kondziorą (AZS, Kraków), Mieczakiem (PKS, Katowice), Wójcickim (PKS, W-wa) Porowskim (AZS, W-wa), Komolą (WKS, Ł.) Wilkiem (KPW, Katowice), Bartnickim (Elektr. Ł) i Kaczmarkiem (Tramwaj. Ł).

Organizacja mistrzostw bardzo dobra.

„STADION"
Łódź, Kościuszki Nr. 93
tel. 188-44.

Buty piłk.	12.50	Rękawice boks.	18.—
Nakostniki	4.50	Buty	11.50
Kolczatki	12.—	Piłki siatk.	5.50
Rakiety tenisowe		„ koszyk	8.50
„Spartan"	35.—	Pant kolar	11.—
„Club„	27.—	Szable	11.—

Noji mistrzem Polski
w biegu naprzełaj

W niedzielę odbył się w Łucku bieg na przełaj o mistrzostwo Polski na dystansie 10 klm. Bieg zgromadził 28 zawodników z Nojim i Fiałką na czele.

W czasie startu spadł grad, który jeszcze pogorszył i tak fatalne warunki atmosferyczne. Mimo dotkliwego zimna, na stadione zebrało się przeszło 1500 widzów. Organizacja biegu, spoczywająca w rękach Wołyńskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego była wzorowa.

Przez cały czas biegu prowadził Noji przed Fiałką. Na ostatnich kilometrach Fiałka został zdystansowany przez Flisa.

1) Noji (Syrena W-wa) w czasie 33:51:2 sek. 2) Flis (Strzelec- Lublin) 34:21:6, 3) Fiałka (Cracovia) 34:31;5, 4) Półtorak (KPW-Białystok) 34:55:2, 5) Gancarz (Pogoń-Lwów) 34:55:3, 6) Cybulski (Strzelec-Łuck).

Puchar prezydenta m. Łucka zdobył Noji, puchar dowódcy pułku piechoty w Łucku przyznano Flisowi, wreszcie puchar Wołyńskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego otrzymał Fiałka.

Szk. Przem.-Techn. i Gimn. Szczanieckiej
zdobyły mistrzostwa szkół średnich

Wczoraj zostały zakończone mistrzostwa Łódzkich szkół średnich w grach sportowych. W koszykówce męskiej mistrzostwo zdobyła Państwowa Szkoła Przemysłowo-Techniczna przed Gimnazjum im. Żeromskiego, Gimn. im. Piłsudskiego i Gimn. im. Narutowicza. W siatkówce męskiej tytuł mistrza zdobyła również Państwowa Szkoła Przemysłowo-Techniczna przed Gimn. im. Narutowicza, Gimn. im. Żeromskiego i Gimn. im. Kopernika. W siatkówce żeńskiej mistrzostwo zdobyło Gimn. Sczanieckiej przed Gimn. Skrzypkowskiej. Gimn. Czapczyńskiej i Gimn. Niemieckiem.

Wyniki wczorajszych meczów były następujące: koszykówka męska: Państw. Szkoła Przemysłowo - Techniczna — Gimn. Piłsudskiego 28:22 po 5-ciominutowej dogrywce. W normalnym czasie wynik był remisowy 21:21. Gimnazjum Żeromskiego — Gimn. Narutowicza 19:14. Siatkówka żeńska: Gimn. Sczanieckiej — Gimn. Niemieckie 2:0 (15:7, 15:7) i Gimn. Skrzypkowskiej — Gimn. Czapczyńskiej 2:0 (15:13, 15:7).

Startowało ogółem 11 drużyn w koszykówce męskiej, 9 drużyn w siatkówce męskiej i 8 drużyn w siatkówce żeńskiej.

Państwowa Szkoła Przemysłowo-Techniczna zdobyła nagrodę wizytatora Głuchowskiego za zajęcie 1-szego miejsca w koszykówce męskiej, oraz nagrodę dyrektora Trypki za pierwsze miejsce w siatkówce męskiej. Gimn. Sczanieckiej zdobyło nagrodę Związku Wychowawców Fizycznych za zajęcie pierwszego miejsca w siatkówce żeńskiej.

GEYER — SOKÓŁ 16:0

Zawody bokserskie Geyer — Sokół o puchar im. ś. p. Otto Landecka przyniosły walkower na korzyść Geyera (16:0) gdyż Sokół wystąpił w zdekompletowanym składzie (tylko 5 zawodników) Mecz towarzyski zakończył się wynikiem 9:3. dla Geyera, Wyniki walk były następujące:

w muszej Kamiński (G) pokonał na punkty Rennera, który miał nadwagę, w koguciej Dolata (G) pokonał Stoleckiego w piórkowej Kaczmarek (S) Gadułę, w lekkiej Kulibabka (G) Pietraszewskiego, w półśredniej Mirowski (G) Pilarskiego (S) i w wadze średniej Jaskuła (G) zremisował z Muszyńskim.

Co piszą inni?

Przegląd prasy.

OFERTY I UGRUPOWANIA PO OPOZYCYJNEJ STRONIE BARYKAD.

Kur. Polski.:

Tegoroczna wiosna zdaje się wschodzić pod znakiem interesujących przemian, a raczej przegrupowań po tamtej opozycyjnej stronie barykady.

Dla oceny aktualnej sytuacji interesującym przyczynkiem jest wywiad, z głównym leaderem PPS. red. M. Niedziałkowskim. Zwracają tam uwagę dwa momenty: jeden — to podkreślenie tego punktu przemówienia P. Prezydenta, który głosi, że zasięg ugrupowań odpowiedzialnych za państwo nie ogranicza się do obozu sanacyjnego; drugi — to jakby zapowiedź wycofania się z tak silnie do niedawna forsowanych przez PPS. konkurów wobec Stronnictwa Ludowego.

Opozycję naszą możnaby podzielić na tych, którzy zajmują wobec obecnego reżimu stanowisko nieprzejednane i na tych, którzy nie mieliby nic przeciwko nawiązaniu pewnej współpracy. Do tej drugiej grupy zdaje się coraz bardziej kwalifikować PPS.

Było to za czasów płk. Koca, kiedy OZN sterował w sposób radykalny na prawo PPS. stojąca na gruncie opozycji zarówno wobec ruchu narodowego, jak i reżimu, znalazła się wówczas wobec wyjątkowo niepomyślnej perspektywy okrążenia.

Niewątpliwie, ta perspektywa wpłynęła na złagodzenie stosunku PPS. wobec reżimu. Bo łatwiej przecież dogadać się z przeciwnikiem koniunkturalnym, niż przyrodzonym.

Oczywiście, nie twierdzimy wcale, aby już dziś istniała zgoda między dawnymi przeciwnikami: między PPS. i reżimem. Organy OZN. toczą balej boje a PPS. Niemniej, z ilości i jakości strzałów można wnosić, że głównym terenem walki stało się Stronnictwo Narodowe Ono, a nie PPS. jest dziś pod huraganowym obstrzałem artylerji OZN. Natomiast widok czerwonego sztandaru, który dobrowolnie przechodzi do okopów dawnego przeciwnika i czuje się wcale dobrze w podmuchach ozonu, przestał być abstrakcją.

I z tem to również zdaje się łączyć owa zmiana stosunku PPS. do Stronnictwa Ludowego. Coprawda, nigdy nie mogliśmy sobie wyobrazić, aby na dalszą metę mogła się utrzymać jakaś symbioza między temi dwoma ugrupowaniami. Nieraz zwracaliśmy uwagę na to że między poglądem na świat chłopskim i socjalistycznym istnieją zbyt wielkie różnice. Niemniej mogło się wydawać, że nie jest wykluczona możliwość jakiegoś doraźnego aljażu.

Stronnictwo Ludowe nie łatwo zejdzie ze swego nieprzejednanego stanowiska wobec reżimu. Takim znakiem był zwłaszcza stosunek OZN. do zagadnienia emigracji politycznej. Jasnem jest, że dla PPS byłoby rzeczą trudną kroczenie po drodze pojednania z reżimem, przy jednoczesnem zabieganiu o względy tych, którzy nie prędko zdaje się ze swego nieprzejednania zrezygnują. Tym to tłumaczy się też ochłodzenie afektów PPS. wobec ruchu ludowego jako towarzysza, w danej koniunkturze dość niewygodnego i już nie tak potrzebnego.

Sytuacja układa się więc w ten sposób, że z jednej strony hufce reżimowe i socjalistyczne zbliżają się do siebie. Strzały jeszcze padają. Jednak z twarzy przeciwników coraz bardziej znika wyraz wrogości. Jego miejsce zajmują uśmiechy i gesty pojednania. Nie odnajdujemy ich po drugiej stronie — w Stronnictwach Ludowem i Narodowem, I w tem świetle zrozumiałe się stają zagony, które OZN wypuszcza na teren obu tych stronnictw, jak również oferta współpracy, którą niedawno naczelny organ Stronnictwa Narodowego złożył ludowcom.

Jest to oferta na stworzenie bloku nieprzejednanych.

KUSZENIE POLSKI TOTALIZMEM.

Czas.:

Ustroje totalne są obliczone na podbój nowych terytorjów ‘ wszelkie materialne i duchowe ofiary tych społeczeństw są składane właśnie na ołtarzu ekspansji państwowej, która nie leży zupełnie na linii polskiej racji stanu. Totalizm w Polsce więc byłby stanem ponoszenia wielkich wydatków, bez osiągnienia jakichkolwiek za to dochodów".

„Wszelka ideologia, reprezentowana wyłącznie przez jedną partię, kastę zastygłą w sobie, musi w końcu przemienić się w najpotworniejszą ideologię —żłobu. Po osiągnięciu władzy praca ideowa przeradza się w biurokrację. Źródła inicjatywy zamienią się w sadzawki używania osobistego. Zamiast wielkości serc występuje otyłość brzuchów. Pierwotni idealiści przyjmują rolę policjantów własnych majątków gonitwa za dyskontem swych zasług uniemożliwia tworzenie nowych wartości, w dawnych bohaterów wchodzą w końcu dusze rentierów.

A dopływające do partii nowe szeregi muszą już pić z zatęchłego i zatrutego źródła żądzy władzy dla władzy. Społeczeństwo przedstawia obraz zubożonych kalek, prowadzonych przez półślepych dyktrynerów lub arrywistów. Drzemią lub wyschły pierwiastki energii narodu, bo nieliczne grupa przeniosła własne interesy nad dobro całości.

Totalizm to już nie konkurent, lecz podstępny kusiciel, który przynosi do wyboru: Niewolę lub anarchię. To równa się moralnemu szantażowi, który nie trudno odrzucić. Polska nie stoi bowiem przed koniecznością takiej alternatywy, posiada, co najważniejsze, takie własne warunki, które nie pozwoliłyby jej oddać ręki żadnemu totalizmowi".

FRANCO WYRZUCA SOWIETY Z EUROPY.

IKC.:

Zwycięstwo gen. Franco jest wyrzuceniem Rosji Sowieckiej z Europy i cofnięciem jej w głąb azjatyckich stepów. Jest ono równocześnie wzmocnieniem w Europie sił konstruktywnych, które nie dopuszczą do tego, ażeby stara, wielowiekowa kultura zachodnia została wydana na łup dzikiego i zbrodniczego barbarzyństwa.

Zwycięstwo wojsk gen. Franco niesie więc Europie pokój, a nie wojnę.

JAK WYGLĄDA CZESKA SPRAWIEDLIWOŚĆ.

MORAWSKA OSTRAWA, 11. 4. — Pisząc na temat równouprawnienia mniejszości polskiej w Czechosłowacji „Dziennik Polski" przytacza następujące dane: mimo, **że wydane zostały rozporządzenia o umieszczeniu napisów polskich na kolejach i pocztach, rozporządzenia te nie zostały wprowadzone w życie.**

W urzędzie pocztowym w czeskim Cieszynie na ogólną liczbę 39 **urzędników jest 29 urzędników Czechów i 10 Niemców. Ani jeden z tych urzędników nie włada językiem polskim w słowie ani w piśmie.**

Nie lepiej przedstawia się sprawa w sądzie i urzędzie powiatowym.

„Czas najwyższy — pisze „Dziennik Polski" — aby kompetentne czynniki dokonały pod tym względem naprawy i przydzieliły do urzędów państwowych w powiatach czesko - cieszyńskim i frysztackim odpowiednią procentowo do stanu ludności polskiej liczbę urzędników - Polaków".

NACJONALIZM SOWIETÓW.

MOSKWA, 11. 4. — Prasa skarży się na niski poziom nauki języka rosyjskiego w republikach Kazachstanskiej, Karelskiej i północnej Osetii. Centralny komitet wykonawczy i Rada komisarzy ludowych republiki Kazachstanskiej wydały rozporządzenie o wprowadzeniu języka rosyjskiego do szkół początkowych oraz do seminarium nauczycielskiego i instytutów z dniem 1 września r.b. Liczba godzin języka rosyjskiego ma być znacznie powiększona.

Nabożeństwo na intencję kanonizacji Błogosławionego Boboli

RZYM, 11. 4. W niedzielę w kościele polskim Św. Stanisława odbyło się uroczyste nabożeństwo na intencję Kanonizacji Błogosławionego Boboli, która będzie dokonana w niedzielę Wielkiej Nocy przez Ojca Św.

Na nabożeństwie obecnie byli księża biskupi, przybyli na kanonizację bł. Boboli, personel obu ambasad polskich i liczna kolonia polska.

STAN ZDROWIA ALEKSANDRA ŚWIĘTOCHOWSKIEGO.

Warszawa, 11. 4. (pat) Wedle informacji, zasięgniętych w niedzielę w godzinach popołudniowych, w stanie zdrowia Aleksandra Świętochowskiego nastąpiło pewne odprężenie, nie mniej jednak życie znakomitego pisarza jest nadal w niebezpieczeństwie.

AKADEMIA KU CZCI PROF. HENRYKA MELCERA.

Warszawa 11. 4. W niedzielę wieczorem w sali koncertowej Państw. Konserwatorium muzycznego odbyła się akademia dla uczczenia 10-ej rocznicy śmierci wybitnego kompozytora i pedagoga muzycznego Konserwatorium Warszawskiego ś. p. Henryka Melcera.

WKS GRUDZIĄDZ - ZJEDNOCZONE 8:6

W sobotę wieczorem odbył się w hali sportowej w parku im. Poniatowskiego — mecz bokserski między drużynami WKS Grudziądz i KP Zjednoczone. Zawody zakończyły się zwycięstwem gości w stosunku 8:6. Wyniki walk były następujące:

w muszej Drążkowski (Gr) pokonał na punkty Czarneckiego,

w koguciej Dulka (Gr) Adamiaka,

w piórkowej Michalak I (Zj) zwyciężył Woźniaka, zaś Burhadrt (Gr) Michalaka II

w lekkiej Szczapiński (Zj) pokonał na punkty Grudzieńskiego (Gr)

w półśredniej Bies (Gr) Cyrana,

w średniej Zwierzchowski (Zj) Mattyego, zaś w półciękiej walka Szitkus (Gr) — Bystry została przez sędziego unieważniona, wskutek nieczystej walki obu zawodników.

BIEGI NAPRZEŁAJ W ŁODZI.

Wczoraj odbyło się w Łodzi szereg biegów naprzełaj.

Na Chojnach odbył się bieg uliczny dla niestowarzyszonych p. n. „Szukamy talentów" zorganizowany przez sekcję lekkoatletyczną Geyera. Bieg cieszył się olbrzymim zainteresowaniem, gdyż pomimo niezbyt przychylnych warunków atmosferycznych, startowało w nim 71 zawodników. Dystans wynosił ponad 2 klm. Zwyciężył Nadolski w czasie 7 min. 17 sek. przed Figzałem, Wiśniewskim, Szulcem, Zacharskim i Załugą. Wzdłuż trasy przyglądały się biegowi tłumy widzów. Podkreślić należy, że wszyscy zawodnicy bieg ukończyli.

— Z boiska T.U.R. odbyły się dwa biegi na przełaj dla zawodników klubów robotniczych. W biegu dla mężczyzn na dystansie 4.200 mtr. startowało 35 zawodników. Zwyciężył Baum (TUR) 15:51,3 sek przed Fabrykantem (Gwiazda), Gelkopfem (Kartago), Gutmanem (Włókniarz) i Drozdowskim (TUR). W biegu dla kobiet na 700 mtr. zwyciężyła Kobielanka (TUR) 2:43,2 sek przed Gajzlerówną (Kartago) i Bilauerówną (TUR).

Zespołowo zwyciężyła drużyna Kartago 179 pkt., zdobywając puchar Związku Pończoszniczo-Dzianego, przed TUR 131 pkt. i Włókniarzem 65 pkt.

W parku K. P. Zjednoczone odbył się bieg klubowy na dystansie ok. 2 klm. Startowało 7 zawodników. Zwyciężył Rajnsz w czasie 6:35 sek. przed Myszkowskim 6.37 i Galewskim 6.40.

Czy jesteś członkiem
L.O.P.P.?

DZIAŁ LEKARSKI

Dr. BRAUN
Choroby skórne i weneryczne
ul. CEGIELNIANA 4, tel. 100-57
przyjmuje od 8—1-ej i 5—9-ej wiecz.
Niedz. i święta od g. 10—1 w poł.

Dr. med. WOŁKOWYSKI
Spec. chor. wenerycznych, seksualnych i skórnych
CEGIELNIANA 11. Telefon 238-02
Przyjmuje od godz. 8—12 od 4—9 w. w niedzielę i święta od 9—1.

Dr. med. L. NITECKI
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych
Nawrot 32, front I piętro telefon 213-18
Przyjmuje od 8—9,30 rano i od 5,30—9 w. W niedz. i święta od 9—12 w poł.

Lekarz-dentysta
S. Watnicka
ul. Napiórkowskiego 65
tel. 172-33
(Róg Lubelskiej) front I piętro.
Przyjmuje od g. 9—1 w poł. i od 3—8 w

Dr. med.
H. ROZANER
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych
powrócił
Narutowicza 9, fr. II piętro Tel. 128-93
przyjmuje od 9—1 i 5—9 wiecz

PRZYCHODNIA DLA CHORYCH Zgierska 17, tel. 116-33
przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach
Roentgen i Gabinet Fizykalnej Terapji
PORADA 3 zł. Czynna od 9 rano do 8 wieczór

?
Motorowery „WANDERER"
mają przez swą wysoką klasę w całym świecie wielkie grono przyjaciół. Szczyt konstrukcji, lekki bieg i zewnętrzna elegancja są walorami modelów „WANDERER". — Szybkość, zwrotność i ekonomia. Silnik Sachsa 98 ccm. o mocy 2 i 3/4 K. M Zużywa tylko 2,2 litra paliwa na 100 km.
Wyłączne przedstawicielstwo
ERWIN STIBBE Łódź, ul. Piotrkowska 130 Tel. 245 90

Pokój GOŚCINNY
HUGONA GEISLERA Główna 21. telefon 160-03
Dziś kołduny Salvator Monachijski

WSZELKIE używane maszyny do pisania zamieniamy na nowe „Erika" na najdogodniejszych warunkach. Katalogi na 1938 r. bezpłatnie. Perła i Pomorski, Piotrkowska 85.

DO SPRZEDANIA wózek dla bliźniąt ul. Sienkiewicza 34 m. 35.

POTRZEBNA panna do 4-letniego ...nca. 11 Listopada 15, m. 3, fr. I p.

Przyjmę wszelkie przepisywania na maszynę. Łaskawe oferty do „Echa", Żwirki 2, sub „Cena najniższa".

Ondulacja trwała, komplet 5 zł. z gwarancją. grube naturalne loczki i szerokie fale „Józef" Nawrot 54 a, tel 191-85.

ŚMIGUSÓWKI oraz WODĘ KOLOŃSKĄ poleca hurtowo Fabryka Perfum HUGO GUTTEL ŁÓDŹ WÓLCZAŃSKA 117

JASNY, duży pokój, bardzo ładnie umeblowany ze wszystkimi wygodami i kontaktem telefonicznym, wejście z klatki schodowej do wynajęcia. Nawrot 41 m. 4, tel. 112-27.

Sygnatura: 17 Km. 21/38.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 17-go Leon Wąsowski mający kancelarię w Łodzi przy ul. Narutowicza nr. 10, na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 maja 1938 r. o godz. 10 w sali nr. 4 Sądu Grodzkiego w Łodzi odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika spadku wakującego po Oldze Michel, Artura-Cezarego Michla, Eeugenii-Klary Fischer i Elfrydy Michel 7/8 niepodzielnych części nieruchomości, położonej w Łodzi przy ul Abramowskiego nr. pol. 8 oznacz. nr. hip. 1076 t, rep. hip. nr 3593, składającej się z placu niezabudowanego o pow. 1668 łokci.

Nieruchomość ta w zastawie nie znajduje się. Podlega sprzedaży w 7/8 niepodzieln. częśc. Posiada urządzoną księgę hipoteczną przechowywaną w Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Łodzi.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 8750, cena zaś wywołania w pierwszym terminie wynosi zł. 6562 gr. 50.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 875.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych Instytucyj w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Łodzi —Oddział Egzekucyjny ul. Trębacka nr. 18, sala nr. 7.

Sądu nr. E. 250/38. Dn. 2 kwietnia 1938 roku.

Komornik (—) Leon Wąsowski.

Lecznica dla psów
lekarza weterynarii A. M. REICHA
Gdańska 117-a
(róg Zamenhofa) tel. 175-77 Czynna.
Strzyżenie psów.

DO WYNAJĘCIA mieszkanie umeblowane z balkonem przy rodzinie. Pabianice, ul. Tkacka 16 m. 2.

Zatelefonuj zaraz 182-48 lub 102-29 a otrzymywać będziesz „KURJER ŁÓDZKI" od jutra w domu. — Prenumeratę zamawiać można poczynając od każdego dnia miesiąca

Przędzalnia Bawełny

„TEODOR STEIGERT"

Spółka Akcyjna w Łodzi

Bilans na dzień 31 grudnia 1937 r.

AKTYWA. — I. Majątek stały: Grunty zł. 610.000.—; Budynki: a) fabryczne zł. 1.222.143,40, gospodarcze zł. 52.528.— c) mieszkalne zł. 577.246.—; Urządzenia techniczne zł. 2.517,344,28; Ruchomości fabryczne zł. 91.420,24, b) biurowe zł. 21.852,20. II. Majątek płynny: Gotówka w kasie i bankach zł. 159.948,62; Papiery procentowe zł. 14.990,—; Weksle zł. 2.565.—; Materiały: a) bawełna zł. 90.599,44, b) materiały techniczne zł. 14.102,84, c) opał zł. 1.501,85; Przędza zł. 99.449,32; Dłużnicy: a) odbiorcy zł. 141.68, b) dostawcy zł. 261,49, c) różni zł. 37.791,—; Sumy przechodnie zł. 14.900,—; Straty z lat ubiegłych zł. 454.174,58. Razem zł. 6.012.959,94.

PASYWA. — I. Kapitały własne: Kapitał zakładowy zł. 2.400.000.—; Kapitał zapasowy zł. 30.663,90. II. Kapitał amortyzacyjny: a) saldo z roku ubiegłego zł. 1.938.290,23, b) dopisano w roku sprawozdawczym zł. 303.193,74. III. Zobowiązania: Wierzyciele: a) banki zł. 325.132,—, b) kredyty hipoteczne zł. 306.000.—, c) zaległe podatki zł. 16.500.—, d) dostawcy zł. 34.371,63, e) odbiorcy zł. 8.000.—, f) różni zł. 202.610,88; Przejściowe różnice kursowe zł. 184.394,35; Sumy przechodnie zł. 20.154,28; Zysk za rok 1937 zł. 243.648,93. Razem zł. 6.012.959,94.

Uwaga: Zobowiązania zagraniczne zł. 361.494,50.

RACHUNEK STRAT I ZYSKÓW ZA ROK 1937.

WINIEN. — Koszty administracji ogólnej zł. 172.171,32; Koszty handlowe zł. 43.190.45; Prowizje zł. 11.393,47; Procenty zł. 43.283,33; Koszty fabrykacji zł. 764.323,85; Odpisy amortyzacyjne zł. 306.393,74; Koszty utrzymania nieruchomości zł. 6.024,82; Świadczenia społeczne zł. 58.160,45; Podatki zł. 190.259,64 Budynki zł. 16.350.—; Zysk zł.243.648,93. Razem zł. 1.855.200.—.

MA. — Przewyżka na przędzy zł. 1.734.976,67; Komorne zł. 1.564,98; Różnice kursowe zł. 46.602,91; Przejściowe różnice kursowe zł. 72.055,44. Razem zł. 1,855.200.—.

Giełda Mięsna w Łodzi

OGŁOSZENIE

Rada Giełdy Mięsnej w Łodzi na podstawie uchwały z dnia 6 kwietnia 1938 r. zgodnie z § 28 statutu Giełdy Mięsnej zwołuje na dzień 8 kwietnia 1938 r, (czwartek) na godz 16 tą

Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie

Członków Giełdy Mięsnej w Łodzi,

które odbędzie się w Sali Straży Ogniowej Ochotniczej w Łodzi przy ul. 11-go Listopada Nr. 4 następującym porządkiem dziennym:

1. Otwarcie i zagajenie Ogólnego Zebrania
2. Odczytanie protokółu z Walnego Zebrania Członków Giełdy z dnia 31 stycznia 1937 r.
3. Sprawozdanie z działalności Giełdy Mięsnej za okres sprawozdawczy t. j. do 31. XII. 1937 r
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, przyjęcie zamknięć rachunkowych i udzielenie Władzom Giełdy absolutorium za okres sprawozdawczy t. j. do 31. XII. 1937 r.
5. Zamknięcie zebrania.

Prawo udziału w Ogólnym Zgromadzeniu służyć będzie wyłącznie tym członkom Giełdy Mięsnej w Łodzi, którzy przy wejściu okażą kartę giełdową z opłaconą składką za I lub II kwartał 1938 r.

Zgodnie z § 29 statutu zebranie będzie ważne bez względu na ilość obecnych.

DYREKTOR (—) Ludwik Keller

PREZES RADY GIEŁDOWEJ Giełdy Mięsnej w Łodzi: (—) Inż. Zbigniew Wilski

Łódź, dnia 8 kwietnia 1938 r.

Wyszedł z druku zeszyt 3/38 r. (Marzec).

„PRASA"

MIESIĘCZNIK

Organ Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism.

pod redakcją Stanisława Kauzika

TREŚĆ ZESZYTU

Organizacja przedsiębiorstwa wydawniczego. Prasa wobec zatargu z Litwą. Franciszek Głowiński: Rola i organizacja propagandy własnej w pracy wydawniczej. Tadeusz Malewski: Organizacja działu ogłoszeń w dzienniku i czasopiśmie. Aleksander Gozdowski. Uwagi w sprawie ekspedycji pisma codziennego. Praca organizacji pracowników umysłowych Organizacja wewnętrzna przedsiębiorstw wydawniczych w Wielkiej Brytanii. St. Krz: Szkoły dziennikarskie w Ameryce. Radio i Prasa Kongres F. I. A. D. E. J. Prasa w sprawozdaniu Komisji Budżetowej. Posiedzenie Rady Nadzorczej T-wa „Ruch". Reklama negatywna. Prace Związku Wydawców. Organizacje i Sprawy Dziennikarskie. Kronika Krajowa. Prawo a Prasa Prasa na Szerokim Świecie.

Cena zeszytu 1 zł. Do nabycia w administracji „Prasy". w większych księgarniach i kioskach „Ruchu". — Prenumerata roczna: w kraju zł. 10.— za granicą zł. 12.— Adres administracji: Warszawa, ul Zgoda 8 m. 4, Tel. 540-00 Konto rozrachunkowe Nr. 751, Warszawa 1.

Reklama to dźwignia handlu

Redaktor naczelny: CZESŁAW GUMKOWSKI

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego, Łódź, Piotrkowska 195, (Żwirki 2, dawn. Karola)

Wydawca: JAN STYPUŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW RACHALEWSKI.